NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 102 (1245) — Rok 334 | WARSZAWA, CZWARTEK 15 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Budujemy Wspólny Dom

„Wchodzimy w nowy etap, jasno i logicznie wynikający z okresu poprzedniego, w okres przygotowania jedności klasy robotniczej w warunkach, które do tego dojrzały i dojrzewają".

(Józef Cyrankiewicz)

Na wniosek kół PPS i PPR, załoga fabryki „Marciniak" w Warszawie postanowiła odpracować dodatkowo w dniu 22 bm., 1 godz. i wartość zarobku przekazać na budowę wspólnego domu, niezależnie od późniejszego opodatkowania się.

*

9 bm. w Państw. Przemyśle Futrzarskim w Zabłocku pow. Żywiec odbyło się międzypartyjne zebranie członków PPS i PPR na którym członkowie obu partii postanowili przekazać 1/2 procent ze swego jednomiesięcznego zarobku na budowę wspólnego domu.

*

Spółdzielnia Pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, złożyła na ręce woj. tow. Pasenkiewicza, 10 tys. zł. na wspólny dom Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

*

Związek Zawodowy Metolowców — Oddział w Stalowej Woli uchwalił przekazać na budowę wspólnego domu, połączonych partii robotniczych 40 tys. zł.

Okólnik CKW PPS i KC PPR w sprawie organizacji obchodów pierwszomajowych

zamieszczamy dziś na str. 4-ej

Deklaracja Frontu Ludowego w sprawie polityki zagranicznej Włoch

RZYM (SAP). Ogłoszono tu oświadczenie Frontu Demokratyczno - Ludowego, w którym pragnie on wyjaśnić swe stanowisko w sprawie włoskiej polityki zagranicznej.

„Front oskarża obecny rząd włoski o prowadzenie szkodliwej dla interesów narodu włoskiego polityki zagranicznej, związanej z interesami reakcyjnych grup amerykańskich i europejskich, przygotowujących trzecią wojnę światową. Front Demokratyczno-Ludowy przeciwstawia się takiej polityce, natomiast domaga się realnego porozumienia ze wszystkimi państwami i narodami, w celu utrwalenia pokoju.

Front Demokratyczno-Ludowy pragnie utrzymać i rozwijać tradycyjną politykę przyjaźni Włoch ze Stanami Zjednoczonymi, pragnie prowadzić ze Związkiem Radzieckim i z państwami Europy Wschodniej analogiczną politykę pokoju i wymiany gospodarczej, pragnie przystąpić do bezpośrednich układów z Ludową Federacyjną Republiką Jugosławii, której narody są bezpośrednio zainteresowane zagadnieniem Triestu i jego portu.

Dlatego Front Demokratyczno-Ludowy zwraca się uroczyście do wszystkich partii, aby w żadnym wypadku nie pozwoliły na to, by Włochy przystąpiły do jakiegokolwiek przymierza czy bloku, który ma pośredni lub bezpośredni charakter wojskowy lub który przygotowuje nowy zbrojny konflikt.

To zadanie Front we własnym imieniu podejmuje wobec narodu."

Na oświadczenie Frontu Ludowego powołał się w swej mowie radiowej przywódca socjalistów włoskich Nenni, który stwierdził, że zwycięstwo frontu w nadchodzących wyborach uniemożliwi stworzenie z Włoch bazy anglo-amerykańskiej. Przywódca partii komunistycznej Togliatti oświadczył, że Front Ludowy postanowił uratować dla Włoch pokój.

Skład nowego rządu Ludowej Republiki Rumunii

BUKARESZT (PAP). Dnia 13 b. m. na popołudniowym posiedzeniu parlamentu rumuńskiego wybrano nowe prezydium i nowy rząd Ludowej Republiki Rumuńskiej.

Na czele 14 osobowego Prezydium, które jest naczelnym organem Państwa, stoi rof. Parhon, dotychczasowy przewodniczący prowizorycznego Prezydium Ludowej Republiki Rumuńskie.

Premierem pozostał dr Petru Groza. pierwszym wicepremierem jest Gheorghiu-Dej dotychczasowy minister przemysłu i handlu. Drugim wicepremierem został dotychczasowy minister rolnictwa Savulescu. Trzecim wicepremierem został dotychczasowy członek prezydium Voitec.

Ministrem spraw zagranicznych pozostała Anna Pauker. Ministerstwo przemysłu i handlu zostało podzielone na dwa ministerstwa: Przemysłu— z dotychczasowym dyrektorem generalnym Kolei Rumuńskich Chiyu Stoica, i Handlu — z dotychczasowym podsekretarzem stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Buour Schiopu, — jako ministrami. Ministerstwa Sztuki i Informacji zostały połączone, a ministrem został Livezeanu. Utworzono nowe ministerstwo lasów. Nowych szefów otrzymały ministerstwa: rolnictwa, oświaty, lasów oraz górnictwa i nafty.

Do Czytelników prasy codziennej w Polsce

Ustalona we wrześniu 1946 r. cena zł. 3.— za egzemplarz dziennika, od dłuższego już czasu nie odpowiadała zasadom racjonalnej kalkulacji wydawniczej. Utrzymywała się ona dotychczas między innymi i dlatego, że produkcji pism dokonywano za pomocą niedostatecznych środków technicznych, wymagających już od dawna renowacji i rozbudowy.

Olbrzymi wzrost nakładów pism codziennych w Odrodzonej Polsce spowodował, że nadal nie można już poprzestawać na dotychczasowej drukarskiej bazie technicznej. Przed wydawnictwami staje konieczność podjęcia wielkich inwestycyj (np. Dom Słowa Polskiego), aby móc zaspokoić stale rosnący popyt na słowo drukowane. Inwestycje te wymagają poważnych nakładów pieniężnych.

Obserwacje sytuacji na rynku sprzedaży pism ujawniły poza tym niezdrowe zjawisko: nazbyt niska 3- lub nawet 2-złotowa cena dziennika zachęcała wielu spośród sprzedawców gazet do pobierania 5-ciu zł za egzemplarz dziennika, co nie spotykało się na ogół ze sprzeciwem nabywców, którzy widocznie uważali, że nie jest to zbyt wygórowana cena pisma.

W tych warunkach Związek Wydawnictw Prasowych, w trosce o normalny rozwój prasy w Polsce uznał za niezbędne poddać rewizji dotychczasowe normy kalkulacji ceny dzienników i uchwalił podnieść z dniem 15 kwietnia br. ich cenę ze zł 3.—, na zł 5.— za egzemplarz, cenę zaś gazet codziennych, dotychczas 2-złotowych, na zł 3.—.

Nowa podniesiona cena, zawierająca również i całkowite wynagrodzenie sprzedawcy, jest zaledwie 25-krotnie wyższa od ceny przedwojennej, a więc dziennik pozostanie i nadal najtańszym spośród artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza, że robotnicza prenumerata zbiorowa w zakładach pracy pozostanie nadal na niskim poziomie.

Ustabilizowanie cen dzienników na nowej wysokości ułatwi wydawnictwom, w ramach niezbędnej samowystarczalności gospodarczej sprostać tym zadaniom, które stawia przed nimi życie.

Dlatego więc należy żywić przekonanie, że podniesienie ceny dzienników spotka się z życzliwym zrozumieniem Czytelników.

POLSKI ZWIĄZEK WYDAWNICTW PRASOWYCH

Małe narody są równouprawnionymi partnerami narodów wielkich

Argumenty włoskiej prawicy

W ramach akcji przedwyborczej we Włoszech, na ulicach Rzymu odbyła się defilada pancernych jednostek wojska i policji. Akcja ta, pomyślana jako „propaganda" rządu de Gasperi'ego miała na celu zastraszenie lewicy włoskiej (Foto SAP)

Przemówienie Premiera Stalina z okazji paktu radziecko-fińskiego

Przemawiając w dn. 7 kwietnia b. r. w Moskwie podczas obiadu na cześć delegacji fińskiej Generalissimus Stalin oświadczył, że radziecko - fiński pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy został zawarty na podstawe całkowitego równouprawnienia stron. Związek Radziecki traktuje bowiem wszystkie narody, bez względu czy są to narody duże czy małe, jako zarównouprawnionych partnerów.

Przemówienie Generalissimusa Stalina podajemy za agencją TASS.

Mówiąc o znaczeniu zawartego paktu, Generalissimus Stalin podkreślił, że pakt ten oznacza zwrot w stosunkach między obu krajami. W ciągu 150 lat w stosunkach między Rosją a Finlandią istniała wzajemna nieufność. Finowie traktowali nieufnie Rosjan, a Rosjanie — Finów.

„Chciałbym — powiedział Stalin— byśmy przeszli od długiego okresu wzajemnej nieufności, w ciągu którego dwukrotnie wojowaliśmy pomiędzy sobą, do nowego kresu naszych stosunków, a mianowicie okresu wzajemnego zaufania.

Zawarty przez nas pakt powinien rozproszyć tę nieufność i stworzyć nową podstawę stosunków między naszymi narodami, stanowiąc wielki zwrot w stosunkach między naszymi dwoma krajami w kierunku zaufania i przyjaźni.

Chcemy, by zrozumieli to dobrze nie tylko obecni w tej sali, lecz i ci, którzy znajdują się poza tą salą — tak w Finlandii, jak i w Zw. Radzieckim.

Nie należy sądzić, by nieufność między narodami można było od razu zlikwidować. Szybko tego nie zrobimy. Przez dłuższy czas pozostaje osad nieufności i trzeba wielkiej pracy, by go zlikwidować, trzeba walki o stworzenie tradycji wzajemnej przyjaźni między ZSRR a Finlandią i o utrwalenie tych tradycji.

Bywają traktaty równoprawne i nierównoprawne. Traktat radziecko-fiński jest traktatem równoprawnym, został bowiem zawarty na podstawie całkowitego równouprawnienia stron.

Wielu ludzi nie wierzy w możliwość istnienia między narodem wielkim a małym stosunków opartych na równouprawnieniu. Jednakże my, ludzie radzieccy uważamy, że takie stosunki są możliwe i że tak być powinno. Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — obojętne, czy wielki, czy też mały — ma swe specyficzne właściwości, które stanowią jego tylko cechę i których brak innym narodom. Właściwości te stanowią ów wkład, jaki wnosi każdy naród do ogólnej skarbnicy kultury światowej, uzupełniając i wzbogacając tę skarbnicę. W tym sensie wszystkie narody — wielkie i małe — znajdują się w identycznej sytuacji i każdy naród posiada równą doniosłość, co którykolwiek bądź inny naród.

Toteż ludzie radzieccy uważają, że Finlandia, mimo, iż jest krajem małym, zawiera ten traktat jako kraj równouprawniony w stosunku do Zw. Radzieckiego.

Możemy znaleźć niewielu takich działaczy politycznych wielkich mocarstw, którzy by traktowali małe narody jako równouprawnione z wielkimi narodami. Wielki naród spogląda na małe narody z góry, z wyżyny. Niekiedy ci działacze skłaniają się do udzielenia małym narodom jednostronnej gwarancji, na ogół jednak biorąc nie są oni skłonni do zawierania z małymi narodami traktatów na podstawie równouprawnienia, nie uważają bowiem małych narodów za swych partnerów.

Generalissimus Stalin zakończył przemówienie toastem na cześć paktu radziecko - fińskiego, na cześć owego zwrotu na lepsze w stosunkach między krajami, jaki pakt ten oznacza.

Oświadczenie prezydenta Finlandii

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka donosi z Helsinek, że prezydent Finlandii Paasikivi, wyraził swe zadowolenie z zawarcia układu radziecko - fińskiego, podkreślając, że przyczyni się on do dalszego zacieśnienia stosunków kulturalnych i gospodarczych między obu krajami, służąc tym samym sprawie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego.

Głosy wyborców z Południa zdecydują o wyniku wyborów

Tow. Scoccimarro przewiduje równowagę w parlamencie

Korespondent Robotnika tow. red. Władysław Rudnicki uzyskał specjalny wywiad z tow. Scoccimarro, który ocenia szanse Frontu Ludowego w niedzielnych wyborach do parlamentu

W obecnej bitwie wyborczej — mówi tow. Scoccimarro — zarysowują się wyraźnie dwa obozy klasowe. Prawica z Chrześcijańską Demokracją na czele wysuwa w kampanii przedwyborczej głównie hasła natury międzynarodowej. Mówi się np., że „jeżeli Ameryka nie pomoże, to Włochy umrą z głodu..." Front Ludowy natomiast podkreśla przede wszystkim problemy natury wewnętrznej, jak zagadnienie odbudowy, demokratyzacji życia gospodarczego, swobód politycznych, pokoju, niezależności państwa włoskiego.

Walka wyborcza, jak widzicie, jest bardzo zacięta. Kościół bierze w niej udział niezmiernie aktywny i zmobilizował on swoje siły do walki z Frontem Ludowym w sposób niespotykany dotychczas we Włoszech. Doszło do tego, że księża w konfesjonałach mówią kobietom, by odmawiały powinności małżeńskiej mężom, którzy chcą głosować na Front Demokratyczno-Ludowy..., albo żeby nie zaślubiały młodych socjalistów i komunistów. Kościół oczywiście kompromituje się tym, ludziom otwierają się oczy, niemniej jednak presja polityczna kleru jest b. silna, zwłaszcza w okolicach zacofanych i mniej kulturalnych.

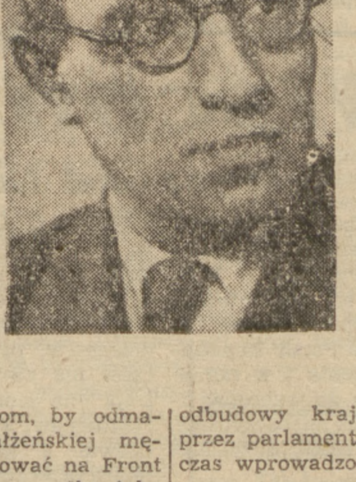

B. minister Skarbu, Mauro Scoccimarro, jest jednym z najwybitniejszych przywódców włoskiej partii komunistycznej. Urodził się w Udine (prow. Wenecja) w r. 1895. Młodość spędził na południu Włoch w Apulii, gdzie zapoznał się dobrze z warunkami życia ubogich chłopów i robotników rolnych.

W I wojnie światowej wziął udział z początku jako szeregowiec, a później jako oficer Strzelców Alpejskich. Jeszcze w czasie wojny wstąpił do Partii Socjalistycznej, a po rozłamie na kongresie w Livorno (1921) przeszedł do Partii Komunistycznej. Współpracował blisko ze znanym przywódcą komunistów włoskich Antonio Gramsci, zamęczonym w więzieniu faszystowskim.

Scoccimarro również nie uniknął więzienia faszystowskiego i zesłania. W jesieni 192. r., po ogłoszeniu „ustaw wyjątkowych" wpadł w ręce „czarnych koszul". Skazany został na 20 lat więzienia. Odsiedział 11 lat w Mediolanie, Rzymie i Padwie, w zupełnym nieomal odosobnieniu. W r. 1937 zesłany został na przymusowe osiedlenie na wyspie Pozna, na morzu Tyrreńskim (w r. 1943 siedział tam przez pewien czas Mussolini). Przebył tu 6 lat, aż do upadku faszyzmu.

W sierpniu r. 1943 Scoccimarro odzyskał wolność po 16 latach i 8 miesiącach odosobnienia. Gdy wkrótce potem faszyści przy pomocy Niemców, odzyskali władzę nad Włochami Północnymi i Centralnymi, musiał znów zejść w podziemia i brał b. czynny udział w Ruchu Oporu. Po ostatecznym wyzwoleniu Włoch został komisarzem do spraw defaszyzacji w rządzie Bonomiego, następnie był ministrem Ziem Okupowanych, a w r. 1945 został ministrem finansów, najpierw w gabinecie Parriego, a później de Gasperiego. Wystąpił z rządu w maju 1947 roku.

Nacisk Ameryki

W Ameryce zorganizowano całą kampanię propagandową wśród Włochów amerykańskich, namawiając ich do masowego wysyłania listów do kraju, wzywając do głosowania przeciwko Frontowi Ludowemu. Mówi się bezwstydnie: „Jeżeli zwycięży Front, nie będziemy wysyłać więcej pomocy". Pewien wpływ na wyborców to wywiera, ale w ogóle nie chwyci... Kampania wyborcza mimo wszystko rozwija się pomyślnie dla nas.

— Rzecz jasna, Włochy potrzebują pomocy innych krajów, jednak nie zmobilizowały jeszcze dostatecznie swych własnych możliwości. Ustawa o nadzwyczajnej daninie na rzecz odbudowy kraju, choć uchwalona przez parlament, nie została dotychczas wprowadzona w życie..

Front Ludowy nie odrzuca pomocy amerykańskiej, nie może się jednak zgodzić na polityczne i ekonomiczne warunki tej akcji. Ustalony w niej poziom życia Włochów na 2300 kalorii dziennie jest za niski. Tak samo warunek, że Włochom nie wolno podnieść produkcji przemysłowej ponad poziom przedwojenny, podczas gdy Francja, Anglia i kraje Beneluxu mogą to uczynić, jest dla nas niedopuszczalny.

Stany Zjednoczone nie chcą dopuścić do zbytniego rozwoju przemysłu włoskiego, bo widzą w tym konkurencję dla siebie. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu maszynowego, metalowego i metalurgii. Marshall przeznacza dla Niemiec duże kwoty na odbudowę. Rynek niemiecki rezerwuje się dla USA, Anglii i Francji, a nas nie dopuszcza się...

Ta egoistyczna polityka kapitału amerykańskiego jest szczególnie niebezpieczna dla naszego Południa, bardzo zacofanego, my chcemy je uprzemysłowić, a Ameryka nie pozwala na to... Tak samo nie możemy zaakceptować ustalenia przez USA ścisłej granicy dla naszego eksportu i importu, ani systemu kontroli życia gospodarczego, które chcą nam narzucić Amerykanie—nie dałoby się to pogodzić z zasadą suwerenności naszego państwa.

Plan Marshalla utrudnia nam stosunki gospodarcze z Europą Wschodnią, a handel z tymi krajami jest dla nas rzeczą niesłychanie ważną. Bez tego trudno nam będzie odzyskać równowagę gospodarczą. Kraje Europy Wschodniej stanowią naturalne uzupełnienie naszej gospodarki, mogą nam one dostarczać towarów, jakich my Włosi nie posiadamy, a w zamian za to kupować produkty naszego przemysłu.

Południe zdecyduje

— O wynikach wyborów zdecyduje Południe — mówi w dalszym ciągu tow. Scoccimarro. — W prowincjach Italii północnej i centralnej układ sił politycznych jest, mniej więcej stały, na południu natomiast sytuacja jest chwiejna, albowiem ludność była tam zawsze najmniej uświadomiona.

Dawniej Południe było wybitnie reakcyjne, dziś nastroje zmieniają się na korzyść lewicy, rozwija się się tam potężny ruch chłopski na rzecz reformy rolnej. Te przesunięcia stwarzają dla nas możliwość zwycięstwa.

Zdobycie absolutnej większości nie jest pewne, ale jest możliwe (non sia certo, ma é possibile). W każdym bądź razie jedno nie ulega, moim zdaniem, wątpliwości: w przyszłym parlamencie siły lewicy i prawicy będą się prawie równoważyły. Przewaga na rzecz jednego z dwóch obozów będzie bardzo nieznaczna.

Tajne dokumenty w „Robotniku"

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk tajnych dokumentów dyplomatycznych, znalezionych w archiwach niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ogłoszonych obecnie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego.

Fuzja partii robotniczych odpowiedzią na plany reakcji

PRAGA (SAP) — We wtorkowym numerze dziennika praskiego „Mlada Fronta" ukazał się artykuł wstępny ministra przemysłu Fierlingera pt. „Pod znakiem jedności", omawiający zagadnienie połączenia czeskiej partii socjal-demokratycznej z partią komunistyczną. W artykule czytamy m. in.:

„Faktem decydującym o przyśpieszeniu zjednoczenia obozu socjalistycznego stał się rozwój sytuacji międzynarodowej. Obserwujemy rosnący wpływ światowej reakcji. W całym świecie wzrasta napięcie, umiejętnie wywoływane przez reakcję. Na Zachodzie tworzy się ognisko emigracji politycznej, której zadaniem jest burzenie naszej jedności narodowej i podkopywanie podstaw bezpieczeństwa naszego kraju.. Na te plany musimy odpowiedzieć wzmożoną jednością i solidarnością mas pracujących miast i wsi, a w szczególności klasy robotniczej".

Wybory 30 maja

PRAGA (PAP) — Jak donosi agencja CTK, Rada ministrów na wtorkowym posiedzeniu postanowiła przesunąć termin wyborów do parlamentu z 23 na 30 maja br.

Na tym samym posiedzeniu Rada Ministrów zatwierdziła projekt ordynacji wyborczej, zgłoszony przez ministra spraw wewnętrznych Wacława Noska.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 102 Warszawa, 14 kwietnia 1948 r. Rok 54

Równość i zaufanie

OŚWIADCZENIE Generalissimusa Stalina, złożone z okazji podpisania paktu o nieagresji między Związkiem Radzieckim a Finlandią, daleko wybiega poza sprawy dotyczące tego konkretnego układu międzynarodowego. Stalin oświadczył między innymi:

„Wielu ludzi nie wierzy w możliwość istnienia między narodem wielkim a małym stosunków opartych na równouprawnieniu. Jednakże my, ludzie radzieccy, uważamy, że takie stosunki są możliwe i że tak być powinno".

Z własnych doświadczeń i z obserwacji stosunku Związku Radzieckiego do innych narodów wiemy najlepiej, że słowa te znajdują pełne pokrycie w polityce naszego wschodniego sojusznika i przyjaciela. Każde z państw, związane takim czy innym układem lub sojuszem ze Związkiem Radzieckim, rozwija się zgodnie z własnymi warunkami i możliwościami i zgodnie ze swoją tradycją i przeszłością. Inny nastrój wprowadzili Jugosłowianie u siebie w kraju, a Polacy u siebie. Inaczej rozwiązywali u siebie sprawy reform Czechosłowacy i Bułgarzy.

Oczywiście są i podobieństwa. Pierwsze z nich polega na zrozumieniu pożytku i potrzeby współpracy i utrzymywania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Bo Związek Radziecki jest obrońcą pokoju i walczy o postęp i demokrację. A te sprawy są najbliższe i najważniejsze dla obywateli wszystkich państw. Inne podobieństwo między krajami zaprzyjaźnionymi ze Związkiem Radzieckim — to przejęcie władzy w tych państwach przez świat pracy. Robotnicy i chłopi, stanowiący w każdym państwie większość społeczeństwa, zaczęli tu decydować o swoim losie.

NA jeszcze jeden ważny ustęp przemówienia Stalina należy zwrócić specjalną uwagę. Na przykładzie stosunków radziecko-fińskich Stalin podkreślił trudności, jakie istnieją przy pokonywaniu nieufności, z takich czy innych powodów narosłych między dwoma narodami. Stalin stwierdził, że proces odbudowy zaufania w szerokich masach nie może się odbyć od razu i że wymaga on wysiłków i cierpliwości po obu stronach granicy.

Wiemy dobrze, jak ta sprawa wyglądała w Polsce, gdzie pewne historyczne urazy i opory zostały zlikwidowane tylko dzięki spokojnej i wytrwałej pracy. Dodajmy, że praktyka ostatnich trzech lat w naszych sąsiedzkich stosunkach przekonywa najbardziej nieprzejednanych o istotnych intencjach i rzeczywistym przyjaznym stosunku Związku Radzieckiego do Polski.

Pomnik Bojowników Warszawy

PIĘKNODUCHY i doktrynerzy powiadają, że budowanie pomników należy do przeżytków przeszłości. Zwykli śmiertelnicy widzą jednak w pomnikach sposób okazania hołdu pewnej wybitnej osobistości, pewnej kategorii ludzi, którzy zasłużyli się społeczeństwu, lub wreszcie pewnej idei. Warszawiacy są szczególnie przywiązani do pomników, które zawsze traktowane były nie tylko jako upiększenie stolicy, lecz przede wszystkim jako symbol, jako zewnętrzny wyraz głębokich uczuć. Tragiczne dzieje pomników warszawskich w okresie okupacji niemieckiej jeszcze bardziej zwiększyły znaczenie emocjonalne tych pomników. Nie ma chyba człowieka w Warszawie, który nie cieszył się z powrotu pomnika Kopernika na Krakowskim Przedmieściu, i nie ma mieszkańca stolicy, któremu obojętne jest, gdzie stanie stary pomnik Poniatowskiego lub Mickiewicza.

Z tych wszystkich powodów Warszawiacy, a w ślad za nimi na pewno także obywatele w całym kraju, z radością przyjęli do wiadomości oświadczenie gen. Witolda o wkroczeniu w fazę realizacji budowy Pomnika Bojowników Warszawy.

POMNIK ten symbolizować będzie wszystkie walki mieszkańców Warszawy na przestrzeni lat 1939—1945. A więc bohaterska obrona Warszawy we wrześniu 1939 roku, długoletnia podziemna walka z okupantem na terenie stolicy, Powstanie Warszawskie, które wykazało tyle poświęcenia i odwagi szarych żołnierzy, i wreszcie wyzwolenie stolicy przez Wojsko Polskie w styczniu 1945 roku. Zadaniem rzeźbiarzy i architektów będzie znalezienie właściwej formy artystycznej, by pomnik wyrażał te wszystkie niezapomniane rozdziały z dziejów bohaterskiej stolicy.

Ochotnicze brygady przystąpią w najbliższym czasie do porządkowania terenu, przeznaczonego pod budowę tego pomnika na odcinku między Krakowskim Przedmieściem i Skarpą Wiślaną na wprost Grobu Nieznanego Żołnierza. Zadaniem całego społeczeństwa będzie także zbiórka funduszy potrzebnych na postawienie pomnika. Gdy obecnie budową pomnika zajął się Związek Uczestników Walki Zbrojnej pod protektoratem najwyższych dostojników państwowych, samorzutne składki całego społeczeństwa powinny pokryć wszystkie koszty związane z budową Pomnika Bojowników Warszawy.

Watykan chce rządzić Włochami

Kogo reprezentuje Partia Chrześcijańsko - Demokratyczna

Rzym, w kwietniu.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Władysław Rudnicki.

Kościół katolicki odgrywał zawsze dużą rolę w życiu politycznym Włoch. Podczas jednak gdy przed pierwszą wojną światową, Watykan ograniczał się jedynie do działań zakulisowych, nie występując otwarcie na arenie politycznej i parlamentarnej, to z chwilą zakończenia tej wojny, w r. 1919, utworzona została we Włoszech masowa partia ktolicka, która wzięła żywy i czynny udział w politycznym życiu kraju. Watykan nie chciał dopuścić do tego, by rozrastający się coraz potężniej ruch socjalistyczny (we Włoszech była wówczas tylko jedna partia marksistowska) opanował całkowicie masy ludowe, zarówno w mieście, jak i na wsi.

Ponieważ nastroje włoskich mas ludowych były wtedy bardzo radykalne, partia katolicka, zwana oficjalnie „Partito Popolare Italiano" (Włoska Partia Ludowa) wystąpiła z programem dość daleko sięgających reform społecznych — chciała ona w ten sposób sparaliżować wzrastające coraz silniej wpływy socjalizmu. Partia ta odgrywała dużą rolę w życiu politycznym Włoch w burzliwym okresie 1919 — 1922, to znaczy od zakończenia I wojny do „marszu na Rzym", miała ona z górą 100 posłów w parlamencie i brała stale udział w rozmaitych koalicjach ministerialnych.

Twórcą i faktycznym (choć nieoficjalnym) przywódcą „Partito Popolare" był sycylijski ksiądz Luigi Sturzo, człowiek bardzo utalentowany.

Tak było do dnia zwycięstwa faszyzmu. Gdy jednak sytuacja polityczna we Włoszech zmieniła się, gdy ustrój parlamentarno - demokratyczny upadł, a na gruzach jego zatriumfował Mussolini, Watykan postanowił radykalnie zmienić swoją politykę. Z polecenia papieża trzej członkowie partii katolickiej (m. in. Gronchi, późniejszy prezes Klubu Ch. D. w Konstytuancie) wstąpili do rządu faszystowskiego. „Partito Popolare" głosowała za nadzwyczajnymi pełnomocnictwami dla Mussoliniego, a Don Sturzo został pocichutku spławiony... Wkrótce potem musiał usunąć się z Włoch, dzieląc gorzki los innych emigrantów politycznych.

Współpraca „popolarów" z Mussolinim nie trwała jednak długo. Gdy „murzyni" w sutannie okazali się niepotrzebni, dano im do zrozumienia, że mogą sobie odejść... Od tej chwili, zlikwidowawszy również przedstawicieli innych partii ze swego gabinetu, Mussolini rządził niepodzielnie, totalitarnie.

Jak powstała „Demokracja Chrześcijańska"

Po upadku faszyzmu następuje odrodzenie partii katolickiej. Zmienia ona nazwę, nie nazywa się już partią ludową, lecz „demokratyczno - chrześcijańską" (Partito Democratico-Cristiano); zmienia również swój program, przystosowując go do zmienionych okoliczności politycznych i społecznych... (zwłaszcza na arenie międzynarodowej). Mimo wszystko program „Demokracji Chrześcijańskiej" w pierwszym okresie jej działalności jest jeszcze dość demokratyczny. Utworzyła ona wspólny rząd z socjalistami i komunistami (tzw. tripartito), albowiem partie marksistowskie reprezentowały we Włoszech taką siłę, że nie można było bez nich rządzić. Chadecy zobowiązali się wówczas do przeprowadzenia szeregu reform społecznych i gospodarczych. Wspólny program rządowy przewidywał m. in. reformę rolną, nacjonalizację pewnych, zmonopolizowanych gałęzi przemysłu, kontrolę nad kredytem, demokratyzację szkolnictwa itd.

Reakcyjne siły społeczne, zarówno we Włoszech, jak i za granicą (Ameryka), poruszyły jednak „niebo i ziemię", by nie dopuścić do zrealizowania tych reform. Agrariusze, fabrykanci, bankierzy i ich najmici — po prostu „wyłazili ze skóry", żeby storpedować zarówno ten program jak i rząd, który wypisał na swoim sztandarze tak nienawistne im hasła... Znaleźli wygodnych sprzymierzeńców w dwu obcych mocarstwach, jednym bardzo dalekim, a drugim bardzo bliskim geograficznie: w Stanach Zjednoczonych i w Watykanie...

W maju r. 1947 Watykan uznał, że nadeszła odpowiednia chwila działania. Rząd trójpartyjny został obalony, De Gasperi sprowokował przesilenie, usuwając komunistów i socjalistów i utworzył nowy gabinet, już zupełnie posłuszny rozkazom Waszyngtonu i Watykanu. We Włoszech rozpoczął się de facto okres rządów amerykańsko - papieskich, okres panowania na ziemi włoskiej dwu zupełnie obcych temu krajowi mocarstw...

Kto rządzi „Demokracją Chrześcijańską"

Partia Demokratyczno - Chrześcijańska, podobnie jak Partito Popolare, jest stronnictwem masowym, ma około miliona członków (komuniści mają ich 2.200.000, socjaliści 800.000). W stronnictwie dają się zauważyć trzy grupy: prawica, centrum i lewica.

Prawe skrzydło Demokracji Chrześcijańskiej — najbardziej wpływowe — reprezentuje interesy wielkich agrariuszy. Najwybitniejszym ich przedstawicielem w partii jest hrabia Jacini, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że jako poseł do Parlamentu włoskiego w r. 1922, głosował on za dyktatorskimi pełnomocnictwami (pieni poteri) dla Mussoliniego...

To samo, zresztą uczynił wtedy De Gasperi, ówczesny prezes klubu parlamentarnego Partito Popolare... Przemawiając wówczas w debacie w imieniu Partii Katolickiej, poseł Cingolani powiedział: „Kraj ufa że dzieło Mussoliniego będzie zbawienne dla pokoju(.), wielkości i dobrobytu Włoch". Jakże śmiesznie brzmi to dzisiaj, po straszliwym eksperymencie 20-letnich rządów faszyzmu.

W centrum stronnictwa, współpracującym od dłuższego już czasu bardzo ściśle z prawicą partyjną, znajduje się Alcide De Gasperi, od końca 1945 r. premier rządu włoskiego (z początku koalicyjnego, a ostatnio centrowo - prawicowego), generalny sekretarz partii Piccioni oraz Cappi (obaj byli kiedyś na lewicy). Wreszcie lewe skrzydło, nie mające już dzisiaj żadnego znaczenia w stronnictwie, to „grupa profesorów": Gronchi, b. minister Mussoliniego w r. 1921 — 23, a ostatnio prezes klubu parlamentarnego Ch.-D. w Konstytuancie, Dosetti, Taviani, Fanfani.

Oprócz wspomnianych wyżej przywódców „Demokracji Chrześcijańskiej", na szczególną uwagę zasługuje osoba Mariana Scelby (czyt. Szelba), ministra spraw wewnętrznych obecnego rządu! działalność jego dobrze znana jest z depesz czytelnikom gazet polskich... Scelba był kiedyś sekretarzem Don Sturzo. Jeden z wybitniejszych komunistów włoskich powiedział mi, że stał się on „złym uczniem" D. Sturza..

Gdy mowa o Don Sturzo, wspomnieć należy, iż po długim pobycie w Ameryce powrócił on niedawno do kraju. Choć nie jest dopuszczony do wyższych stanowisk w partii Ch.-D. (Don Sturzo jest już człowiekiem starym) odgrywa on jednak dużą rolę w ruchu katolickim, pisując m. in. artykuły w centralnym organie chadecji „Il Popolo". Don Sturzo przyjechał podobno z Ameryki jako mąż zaufania kół waszyngtońskich i uchodzi dziś we Włoszech za prawą „rękę Trumana", a zarazem pewnego rodzaju łącznika między Białym Domem a Watykanem.

Naród włoski osądzi

Tak przedstawia się w krótkim zarysie oblicze polityczne i personalne Partii Demokratyczno - Chrześcijańskiej", która — jak twierdzą złośliwcy tutejsi — nie jest w gruncie rzeczy ani demokratyczną, ani chrześcijańską... Ci sami złośliwcy (a nie brak ich we Włoszech, zwłaszcza w Rzymie) mówią, że Mussolini miał czarną koszulę tylko do pasa, a papież i księża mają ją aż do ziemi...

Nie ulega wątpliwości, że „Demokracja Chrześcijańska" oszukała naród włoski, oszukała włoskie masy ludowe, gdy przyrzekła im — podczas kampanii wyborczej w r. 1946 — jak to mówią Włosi: „monti e mari" (góry i morza), m. in. reformę rolną, częściową nacjonalizację przemysłu, demokratyzację szkolnictwa itd. Co z tego zostało wykonane? — dosłownie nic.

„Demokracja Chrześcijańska" zapłaci niewątpliwie mniej lub więcej drogo, za niedotrzymanie swoich zobowiązań wobec włoskich mas pracujących. Jeżeli w poprzednich wyborach w roku 1946, dość liczne rzesze włoskiego świata pracy głosowały jeszcze na listy Ch.-D., to dzisiaj nie ulega wątpliwości, że ilość takich wyborców — nawet na zacofanym Południu Włoch — będzie stosunkowo niewielka.

Czym zajmuje się policja amerykańska?

Dziennik „Washington News" przynosi informację, że policja federalna w Washingtonie wdrożyła śledztwo, celem zbadania czy organizacje popierające Henry Wallace'a nie prowadzą działalności „antypaństwowej". Szef policji wydał polecenie założenia specjalnej kartoteki osób, które przemawiają lub uczestniczą w zgromadzeniach na rzecz kandydatury Wallace'a. W szczególności kartoteka owa obejmować ma osoby, które „występowały przeciwko wysokim kosztom utrzymania, albo protestowały przeciw dyskryminacji rasowej".

Komentując powyższą informację, „Washington News", podkreśla, że w kartotece policyjnej znalazły się m.in. nazwiska całego szeregu „powszechnie szanowanych obywateli, nie wyłączając duchownych i byznesmanów".

Następnego dnia szef policji waszyngtońskiej nadesłał redakcji pismo, wyrażające głębokie ubolewanie, że na skutek niedopatrzenia podwładnych mu organów ucierpiało dobre imię znanych kupców i przemysłowców. Dobre imię innych obywateli, wciągniętych do kartoteki policyjnej, nie było przedmiotem troski szefa policji.

* * *

W ciągu ostatnich kilku tygodni agenci F.B.I. (czyli federalnej policji śledczej) odwiedzili lokale 30 związków zawodowych w Nowym Jorku. Agenci policyjni przesłuchali kilkudziesięciu funkcjonariuszy związkowych, pytając ich przeważnie o udział związków w kampanii wyborczej roku... 1946 i o subwencje, jakich związki udzieliły na akcję polityczną przed dwoma laty. Wspominali przy tym o niebezpieczeństwie angażowania się związków zawodowych w walkę polityczną.

Sekretarz okręgowy nowojorskiej Rady Związków Zawodowych C.I.O., Mills, stwierdził, że Departament Sprawiedliwości raz już prowadził dochodzenie w sprawie subwencjonowania kampanii z r. 1946. Czyżby wznowiono starą sprawę? Po bliższym zbadaniu, okazało się, że agenci F.B.I. nachodzą obecnie wyłącznie te lokale związkowe, których funkcjonariusze wypowiedzieli się za kandydaturą Henry Wallace'a. Cała zaś akcja rozpoczęła się nazajutrz po uchwale nowojorskiej Rady Okręgowej C.I.O., deklarującej poparcie dla Walace'a.

* * *

Poseł Karl Stefan ze stanu Nebraska, ujawnił w Kongresie Stanów Zjednoczonych, że udało mu się zbadać akta śledztwa w sprawie 12 urzędników państwowych, oskarżonych w r. ub. o „nielojalność".

Okazuje się, że podstawą oskarżenia owych urzędników były „przestępstwa" w rodzaju:

„przynależność żony do Ligi Walki ze spekulacją",

„w czasie studiów słuchał wykładów Harolda Laskiego",

„wyraził w rozmowie pogląd, że Henry Wallace jest symbolem amerykańskiej demokracji",

„brał udział w wycieczce amerykańskich związków zawodowych do ZSRR w r. 1927",

„wyrażał się ujemnie o Elizabeth Dilling" (znana działaczka faszystowska w Ameryce", ścigana w czasie wojny przez sądy federalne),

„utrzymywał stosunki towarzyskie z działaczem Komitetu Akcji Politycznej C.I.O".

* * *

Czy dziwicie się, że Henry Wallace napisał w jednym ze swych artykułów: „Wolność nigdy jeszcze nie była tak zagrożona w Stanach Zjednoczonych".

R. L.

Pra-wybory w Wisconsin

Ryszard Lewiński

W amerykańskiej kampanii wyborczej nastąpiło znamienne przesunięcie układu sił w łonie Partii Republikańskiej. Harold Stassen wysunął się na jedno z czołowych miejsc wśród ewentualnych kandydatów tej partii na stanowisko Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Decydującym momentem tego przesunięcia były t. zw. pra-wybory (primary) w stanie Wisconsin, które odbyły się dnia 6 kwietnia. Wynik ich był następujący: Harold Stassen uzyskał 19 mandatów, gen. Douglas MacArthur — 8 mandatów, gubernator Thomas E. Dewey — 3.

Tu należy się czytelnikowi krótkie wyjaśnienie amerykańskiej procedury wyborczej dla zrozumienia sensu wyników z Wisconsin. Kandydatów na prezydenta z ramienia poszczególnych partyj wybierają konwencje partyjne większością głosów obecnych delegatów, reprezentujących stanowe organizacje danej partii. Konwencja Partii Republikańskiej zwołana została na czerwiec r. b. do Filadelfii, konwencja Partii Demokratycznej odbędzie się również w Filadelfii o miesiąc później. Konwencja „Trzeciej Partii" Henry Wallace'a zbierze się w lipcu także w Filadelfii.

W chwili obecnej odbywają się właśnie w Stanach Zjednoczonych wybory delegatów na poszczególne konwencje partyjne. Wybory te nie są oparte na jednolitym systemie dla całego państwa, lecz przeprowadzane według ordynacji poszczególnych stanów. Wskutek tego istnieje cała mozaika sposobów i metod wybierania delegatów na konwencje. W roku 1905, właśnie w stanie Wisconsin, zapoczątkowany został system pra-wyborów, w których zarejestrowani zwolennicy każdej partii wybierają sami delegatów na konwencję partyjną. Odtąd coraz więcej stanów wprowadzało system pra-wyborów w miejsce dawnego systemu, przy którym delegatów mianowały po prostu stanowe komitety partyjne.

W niektórych stanach wybrani delegaci otrzymują równocześnie instrukcję, na kogo mają głosować w czasie konwencji. W innych stanach delegatom pozostawia się wolną rękę i dopiero na konwencji odbywa się zaciekła agitacja, by tych właśnie niezwiązanych instrukcjami delegatów, przeciągnąć na stronę tego czy innego kandydata.

Pra-wybory w Wisconsin są o tyle znamienne, że dotyczyły delegatów na konwencję republikańską i że wybrano w nich delegatów związanych instrukcją wyborczą. Pra-wybory delegatów na konwencję Partii Demokratycznej i „Trzeciej Partii" budzą znacznie mniejsze zainteresowanie. Wiadomo bowiem z góry, że „Trzecia Partia" wysunie kandydaturę Wallace'a, a Partia Demokratyczna — o ile nie zajdą jakieś większe perturbacje w jej łonie — wystąpi ponownie z kandydaturą Trumana. Nie jest natomiast wiadomy kandydat Partii Republikańskiej i każde stanowe pra-wybory traktowane są jako uchylenie rąbka tajemnicy przyszłej konwencji republikańskiej.

W łonie Partii Republikańskiej toczy się zajadła walka między różnymi kandydatami. Jest ich w tej chwili oficjalnie zgłoszonych kilku: Dewey, Stassen, Vandenberg, Mac Arthur, Taft. Istnieje poważna możliwość, że liczba ta wzrośnie o paru dalszych, jak np. gubernator Warren z Kalifornii, czy senator Bricker z Ohio. Wyniki pra-wyborów w Wisconsin pozwalają się zorientować, który z nich ma większe szanse, by zostać kandydatem Partii Republikańskiej na Prezydenta i z ramienia tej partii stanąć do wyborów listopadowych. Jak już zaznaczyliśmy, pra-wybory te przyniosły duży sukces Stassenowi.

Harold Stassen był pierwszym działaczem republikańskim, który jawnie wstąpił w szranki wyborcze i zgłosił zamiar ubiegania się o kandydaturę swej partii. Przez pewien czas pozował on na „postępowego republikanina" i starał się o względy kół liberalnych. Dość szybko jednak porzucił wszelkie pozory i wystąpił otwarcie jako rzecznik ustawodawstwa anty-robotniczego i zwolennik ekspansji imperialistycznej Stanów Zjednoczonych. Przed kilku tygodniami Stassen posunął się nawet do tego, że w dyskusji nad Planem Marshalla zażądał, by pomoc amerykańska przyznana była tylko tym krajom, które oficjalnie wyrzekną się wszelkich prób nacjonalizacji przemysłu. W opinii Stassena nawet brytyjska Partia Pracy uchodzi za niebezpieczną organizację rewolucyjną, jeżeli nie krypto-bolszewicką...

Pra-wybory w Wisconsin nie były jednak pierwszą i jedyną dotychczas próbą sił wśród współzawodniczących między sobą polityków republikańskich. Ogólna liczba delegatów na konwencję Partii Republikańskiej wynosi 1.094. Dotychczas wybrano w pra-wyborach w różnych stanach 303 delegatów. Spośród nich 106 związanych jest instrukcją głosowania na gubernatora Deweya, 47 na Harolda Stassena, 41 na senatora Vandenberga, 7 na gen. MacArthura, 102 posiada wolną rękę. Nie są to liczby decydujące, jeżeli zważyć, że obejmują niespełna 30 proc. wszystkich delegatów, przy czym trzecia ich część ma swobodę wolnej decyzji. Dają one jednak pierwszy zarys orientacyjny, który będzie się krystalizował z każdym tygodniem, w miarę przeprowadzania dalszych pra-wyborów stanowych.

W najbliższych kolejnych pra-wyborach w stanie Nebraska występuje po raz pierwszy senator Robert A. Taft. Zażarta walka rozegra się między nim a Stassenem, Deweyem i Mac-Arthurem.

Przebieg pra-wyborów w Partii Demokratycznej jest znacznie mniej emocjonujący. Spośród 1.224 delegatów, którzy zjadą się na konwencję demokratyczną w Filadelfii, wybrano dotąd tylko 190, a więc nikły odsetek. 54 wybranych delegatów ma obowiązek głosowania na Trumana, 135 nie jest związanych instrukcjami, a jeden — otrzymał demonstracyjną instrukcję głosowania na gen. Eisenhowera, choć ten wycofał się przed kilku tygodniami z kampanii.

Sytuacja wyborcza w Ameryce jest na tyle skomplikowana, że zajść tu mogą zupełnie nieoczekiwane zmiany. Przede wszystkim, są to pierwsze od lat 16 wybory bez Roosevelta... Powtóre, występują w nich trzy partie, zamiast tradycyjnych dwóch. Po trzecie, w rządzącej Partii Demokratycznej zarysowuje się coraz ostrzej możliwość nowego rozłamu. Skrajnie reakcyjne jej skrzydło — Demokraci z Południa — odgrażają się, że nie jest wykluczone utworzenie... czwartej partii!

Spotkanie

(Ze wspomnień wojennych)

W połowie kwietnia 1941 roku zatrzymał mnie w Warszawie na Nowym Świecie Marian Rapacki, ówczesny prezes „Społem".

Znałam go ze zjazdów spółdzielczych, bliższego kontaktu jednak nie utrzymywałam. Zapytał mnie dlaczego nie zgłaszam się na ul. Grażyny 13 w siedzibie „Społem" i prosił, żebym przyszła dnia następnego.

Byłam zdziwiona propozycją Rapackiego, nie pytałam o bliższe informacje, przypuszczałam, że wchodzą w rachubę sprawy podziemia i że otrzymam jakieś zlecenie.

Przyjechałam na Grażyny 13, zgłosiłam się do prezesa. Jakie było moje zdumienie, gdy mnie zapytał, dlaczego mnie nie ma w spisie osób, które otrzymują przydziały żywnościowe. Patrzyłam na Rapackiego ze zdumieniem. Podczas okropnego okresu okupacji ludzie nawet obcy pomagali sobie wzajemnie. Niemniej jednak zatrzymanie mnie na ulicy, żeby mi ułatwić przetrwanie, było czynem biorącym za serce. Pomoc udzielona mi przez Rapackiego była bardzo wydatna. Zapisana jako Maria Grzybowska z fałszywym adresem, otrzymywałam artykuły spożywcze w dostatecznej ilości, żeby przeżyć. Kiedy musiałam wyjechać z Warszawy, wydawano mój przydział córce mojej albo zaufanej osobie aż do Powstania. Przypomniałam sobie to spotkanie, kiedy stanęłam przed kilkoma dniami, przed księgarnią Arcta, gdzie zatrzymał mnie Marian Rapacki.

Dziesiątki działaczy otrzymywało pomoc na zlecenie prezesa, w czasie, kiedy kilka kilogramów mąki, cukru, kaszy czy jajka stanowiło o możliwości przetrwania, zwłaszcza dla osób starszych.

Żyło się wówczas w trudnych warunkach, bez stałych mieszkań. Przyniesienie na przygodną kwaterę trochę żywności miało podstawowe znaczenie.

Na ul. Grażyny 13 była przystań, do której zawijali potrzebujący pomocy czy ukrycia. Tę względną atmosferę pewności wytwarzał właśnie Marian Rapacki, ówczesny prezes „Społem".

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Sprawa przedszkoli tematem obrad Komisji Oświatowej

Wczoraj obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Strzałkowskiego (SD) Komisja Oświatowa. Na porządku obrad dalszą dyskusja nad zagadnieniem wychowania przedszkolnego.

Na posiedzeniu obecni byli, poza członkami Komisji, obok przedstawicieli Min. Skarbu, Min. Ziem Odzyskanych i CUP, wizytatorki przedszkoli z terenu całego kraju, delegatki RTPD i ChTPD oraz sekcji wychowania przedszkolnego ZNP.

Przedyskutowano najważniejsze bolączki i postulaty wychowania przedszkolnego, wśród których na pierwszy plan wysuwa się brak etatów, na skutek czego cały szereg wychowawczyń i lokali nie może być wykorzystany.

Wysunięto też konieczność znalezienia funduszów na dokształcenie niekwalifikowanych wychowawczyń, podniesienie poziomu sanitarnego przedszkoli i otoczenie dziatwy i wychowawczyń opieką lekarską.

Wyniki dyskusji przepracuje Prezydium Komisji i zgłosi do uchwalenia na następnym posiedzeniu Komisji, które się odbędzie w połowie maja rb.

1 Maja — pod hasłem zjednoczenia klasy robotniczej

Komisja Centralna Zw. Zawodowych wystosowała do Zarządów Głównych Zw. Zawodowych, OKZZ, Rad Zakładowych i instytucji związkowych wytyczne organizacji obchodu 1-szo majowego.

Tegoroczny 1 maj ma być podsumowaniem sukcesów mas pracujących w dziedzinie odbudowy kraju; święto winno zmobilizować masy pracujące miast i wsi do walki przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym o pokój i suwerenność narodów. Tegoroczne święto robotnicze odbędzie się pod znakiem zjednoczenia PPS i PPR. w jedną partię klasy robotniczej.

Komitety majowe tworzą się z przedstawicieli PPR, PPS i Związków Zawodowych. Komitety zapraszają do współpracy przedstawicieli Stronnictw Demokratycznych, organizacji młodzieżowych, „Służby Polsce", Ligi Kobiet, ZSCh i innych organizacji społecznych.

Okólnik kładzie silny nacisk na organizowanie wystaw współzawodnictwa w zakładach pracy i na żywy udział artystycznych zespołów robotniczych, oraz orkiestr w pochodach.

*

Na terenie całego kraju rozpoczęły się już prace przygotowawcze do akademij 1-majowych, które odbędą się w okresie od 25 do 30 bm. we wszystkich ośrodkach akademickich.

*

Na święto 1 Maja kobiety, zrzeszone w Lidze Kobiet wykonają szereg prac przy odbudowie kraju, odgruzowaniu miast zniszczonych, uporządkowaniu ogródków jordanowskich, terenów wokół żłobków, przedszkoli i ogródków działkowych.

Przekroczenie planu produkcji za trzeci kwartał b. r.

Przemysł konserwowy

Przemysł konserwowy w pierwszych trzech miesiącach bież. roku znacznie przekroczył plan produkcji. W branży mięsnej w styczniu zamiast 1785 ton, wyprodukowano — 2097 t., w lutym projektowano 1857 t., wykonano 1994 t., w marcu planowano 1957 t., a wykonano 2328 t.

W branży rybnej natomiast w styczniu zamiast projektowanych 158 ton, wykonano tylko 73 tony. Przyczyną niskiego procentu wykonania planu w tym okresie było wstrzymanie dostaw śledzi z zagranicy i sztormy na Bałtyku. Ale już w lutym zamiast planowanych 115 t., wykonano 125 t. W marcu planowano 180 t., wykonano 226 t. Również znacznie przekroczono plan produkcji w branży owocowo-warzywnej.

Przemysł bawełniany

Przemysł bawełniany jedyna branża przemysłu wókieniczego, która w roku ubiegłym nie zdołała wykonać w 100% swego planu produkcyjnego, w pierwszym kwartale r. b. poszczycić się może wielkimi osięgnięciami. Przemysł bawełniany dostarczył w ciągu pierwszego kwartału na rynek wewnętrzny i na eksport — 3.875 tys. metrów tkanin ponad plan.

Fabryki wyrobów bawełnianych na Ziemiach Odzyskanych w ciągu pierwszego kwartału wykonały ok. 25% całej produkcji krajowej dostarczając o 1 milion metrów tkanin ponad plan.

Przemysł papierniczy

Przemysł papierniczy w marcu r. b. we wszystkich działach produkcji, poza tekturą, wykonał plan ze znaczną nadwyżką. Papieru wyprodukowano 20.397 ton tj. 1.713 ton ponad plan.

W ciągu pierwszego kwartału r. b. wyprodukowano — 59.479 ton papieru 109% planu. Około 5.000 ton papieru więcej niż przewidywano. Wysokość produkcji papieru w Polsce przekroczyła już w chwili obecnej o ok. 12—15% przeciętnej produkcji z okresu przedwojennego.

PRASA ZAGRANICZNA

4 DNI PRZED WYBORAMI WŁOSKIMI

W miarę zbliżania się terminu wyborów włoskich prasa brytyjska zamieszcza coraz liczniejsze komentarze i korespondencje na temat sytuacji przedwyborczej we Włoszech.

Ostatnio dzienniki podkreślają coraz częściej, że istotna walka o władzę rozpocznie się dopiero od chwili wyborów.

Korespondent rzymski „Manchester Guardian' twierdzi, że zdaniem wielu Włochów, dalszy rozwój sytuacji może doprowadzić do wybuchu wojny domowej. Podkreśla on, że zagraniczna opinia publiczna, skupiając całą swoją uwagę na niebezpieczeństwie komunistycznym, przeoczyła zupełnie fakt odradzania się faszyzmu włoskiego. Korespondent stwierdza jednocześnie, że opinia zagraniczna, tj. opinia zachodnia, woli oczywiście widzieć we Włoszech faszyzm niż komunizm, ale sami Włosi z nienawiścią myślą o możliwości powrotu faszyzmu.

„Wybory włoskie, zamiast stać się zakończeniem okresu odbudowy politycznej Włoch, staną się początkiem nowego okresu walki o władzę w tym kraju" pisze „Manchester Guardian w artykule wstępnym.

„Oddanie głosu na front ludowy oznacza w istocie zgodę na wycofanie pomocy amerykańskiej, natomiast oddanie głosów na demokrację chrześcijańską oznacza poddanie się wpływom Watykanu i akceptację ostrych środków walki, propagowanych przez katolików. Rząd włoski, rozpoczynając swą działalność, będzie miał do czynienia z dwoma poważnymi siłami wewnętrznymi frontem ludowym, który kontroluje związki zawodowe i, mimo pewnych strat w północnej części kraju, posiada znaczną ilość zwolenników wśród głodujących chłopów włoskich i siecią organizacji komunistycznych, których siła nie jest jeszcze wypróbowana i zostanie użyta niewątpliwie w najbardziej sprzjającym momencie. Między terminem wyborów a dniem, w którym parlament włoski zatwierdzi nowy rząd, upłyną trzy tygodnie, pełne napięcia.

Decyzje, które zapadną w tym okresie, będą decydujące nie tylko dla samych Włoch, ale i dla pokoju europejskiego" podkreśla pismo.

Cztery dni przed terminem wyborów stajemy przed nowymi zupełnie stwierdzeniami prasy, ogarniętej wpływami „planu Marshalla".

Nagle i niespodziewanie dotychczas opinia zagraniczna uświadamia sobie niebezpieczeństwo odradzającego się faszyzmu.

I już nie ma pewności wygranej Gasperiego, a walka o władzę między równymi przeciwnikami, z których jeden czerpie ze skarbca... brzęczących argumentów amerykańskich i papieskich, a drugi przeciwstawia mu świadomość i krzywdę świata pracy.

Okazuje się, że te niewspółmierne wartości mają jednak wyraz, który da się przetłumaczyć na cyfry. A te cyfry z kolei znaczą wiele dla Włoch, dla Europy i dla świata całego.

Kampania antykomunistyczna ma na celu likwidację swobód obywatelskich

Mowa Henry Wallace'a na konferencji „trzeciej partii"

N. JORK. (obsł. wł.). Na odbytej ostatnio w Chicago konferencji zwolenników kandydatury Wallace'a postanowiono zwołać ogólnokrajowy zjazd tzw. trzeciej partii, na którym zostanie oficjalnie wysunięta kandydatura Henry Wallace'a na stanowisko prezydenta St. Zjednoczonych i senatora Taylora na wiceprezydenta. Zjazd ten, przewidziany na lipiec br. ma równocześnie ustalić nazwę stronnictwa.

Konferencja w Chicago — jak podaje PAP — uchwaliła odezwę w której stwierdza, że nowa partia postępowa jest stronnictwem szarych obywateli Ameryki.

O rosnącej opozycji przeciw Trumanowi świadczy wiadomość z Pittsburga, że tamtejsza organizacja „Americans for Democratic Action", grupująca prawicowych zwolenników „New Dealu" i licząca przeszło 25 tys. członków, wypowiedziała się otwarcie przeciwko kandydaturze Trumana, wysuwając ze swej strony kandydaturę Eisenhowera lub sędziego sądu najwyższego USA Douglasa.

Nad starymi partiami — republikańską i demokratyczną — sprawują dzisiaj kontrolę ludzie, którzy dbają jedynie o swe zyski osobiste. Obie stare partie mają wprawdzie wysunąć dwie listy kandydatów, wystąpią jednak w gruncie rzeczy z jednakowym programem. Jeżeli kierownictwo dwóch starych partii nie spotka się z oporem, to ich polityka może doprowadzić do utraty swobód demokratycznych i do katastrofalnych następstw międzynarodowych.

Przeciwko panowaniu 2-ch starych partii występują jednak miliony Amerykanów, wiedząc, że trwały pokój jest możliwy, jeżeli naród wybierze rząd pragnący pracować dla pokoju. Te miliony żądają, by kraj, wykazał czynami, że jest dobrym sąsiadem dla wszystkich narodów, w szczególności dla tych, które padły ofiarą polityki imperialistycznej. Rezolucja odrzuca stanowczo tezę, jakoby wojna była nieunikniona i wzywa do walki o wzmocnienie ONZ.

W czasie konferencji wygłosił przemówienie Henry Wallace. Powiedział on m. in.:

„Przed rokiem nie byliśmy jeszcze zorganizowani. Było nas wielu, lecz byliśmy odosobnionymi ludźmi, którzy walczyli o pokój. Dzisiaj tworzymy siłę. Posiadamy organizację, która jest już w stanie przemawiać językiem, zrozumiałym dla polityków — za pomocą głosowania".

„Pogłoska o zagrażającej rzekomo wojnie została sfabrykowana przez rządzące w naszym kraju koła gospodarcze i wojskowe, ponieważ koła te były w tym zainteresowane. Pod osłoną frazesu o „bezpieczeństwie państwa" można zmusić związki zawodowe do zgody na odroczenie reform społecznych, można nadal chować do kieszeni nadmierne dochody i łożyć nowe środki na zbrojenia".

Stwierdzając, że niejednokrotnie zwracano się doń o przyłączenie się do kampanii antykomunistycznej, Wallace podkreślił, że kampania przeciwko komunistom sprzyja gwałtom i prowadzi do likwidacji swobód obywatelskich. Nie boję się komunistów, ani ich celów — powiedział Wallace. — Jedyną drogą, na której można współzawodniczyć z komunistami, jest droga rozwiązania tych samych zagadnień, których radykalne rozwiązanie proponują komuniści. Zwalczanie komunizmu ma służyć jedynie jako osłona walki prowadzonej na skalę międzynarodową przez kapitalistów i koła wojskowe przeciwko dążeniom robotników, włościan i inteligencji do nowego życia, w którym niemożliwe byłyby skandaliczne afery monopolistów i obszarników.

Kończąc swe przemówienie, Wallace powiedział.

„Powinniśmy — mówi Wallace — walczyć o skonsolidowanie ONZ przeciwko wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej, o powszechne rozbrojenie. Powinniśmy walczyć o to, by zasoby krajowe i zagraniczne Stanów Zjednoczonych znalazły się pod zarządem ludowym. Musimy wystąpić przeciwko popieraniu królów, monopolistów i faszystów".

W. Brytania i USA pogwałciły umowy w sprawie Triestu

Nowa nota Jugosławii do rządów Anglii i St. Zjednoczonych

BELGRAD. (PAP). Minister spraw zagranicznych Jugosławii Simecz wręczył ambasadorom USA i Wielkiej Brytanii w Belgradzie nową notę w sprawie wolnego obszaru Triestu.

Nota, obala całkowicie zarzuty Anglosasów pod adresem Jugosławii i demaskuje dyskryminacyjną i antydemokratyczną politykę, prowadzoną w anglo - amerykańskiej strefie wolnego obszaru Triestu.

Pierwsza część noty wykazuje bezpodstawność zarzutów, jakoby zarząd strefy jugosłowiańskiej dążył do likwidacji, ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego tej strefy, naruszając tym samym postanowienia konwencji haskiej.

Nota obala całkowicie zarzuty Anglasasów o braku swobód demokratycznych w strefie jugosłowiańskiej oraz o rzekomych agresywnych zamiarach Jugosławii wobec wolnego obszaru Triestu.

Druga część noty precyzuje i uzasadnia oskarżenia pod adresem zarządu anglo - amerykańskiego w Trieście. Nota stwierdza, że okupacyjne władze anglo - saskie

1) pogwałciły konwencję haską i sojusznicze zobowiązania międzynarodowe, likwidując demokratyczne władze Triestu, które reprezentowały bezwzględną większość ludności oraz tworzą nowe władze, które składają się z przedstawicieli nieznacznej mniejszości.

2) Stosują dyskryminację polityczną, narodowościową i gospodarczą wobec ludności słoweńskiej, ośmielając jednocześnie żywioły faszystowskie, które stale dokonują zbrojnych napadów na ludność demokratyczną;

3) Świadomie podważają gospodarkę Triestu, by uzależnić ją całkowicie od państw anglosaskich i wywołać fałszywe wrażenie, że Triest jest niezdolny do samodzielnego życia gospodarczego;

4) Naruszają zobowiązania międzynarodowe, dotyczące niezawisłości wolnego obszaru Triestu i zasady jednakowego traktowania Włoch i Jugosławii w stosunku do tego obszaru. Władze anglo - saskie wyraźnie faworyzują Włochy;

5) Celowo rozbijają jedność wolnego obszaru Triestu.

Nota wyraża nadzieję, iż rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wpłyną na zmianę polityki swych władz okupacyjnych na terenie wolnego obszaru Triestu w myśl postanowień międzynarodowych.

Kampania za uwolnieniem Petaina

PARYŻ (PAP) — W Paryżu powstał już specjalny komitet, który ma walczyć o szybkie przywrócenie wolności Filipowi Petain, b. „szefowi państwa francuskiego" z łaski okupantów niemieckich. Komitet ogłosił odezwę, w której usiłuje uzasadnić politykę uprawianą przez Petaina podczas wojny i zapowiada, że zwróci się do rządu z prośbą o uwolnienie Petaina.

Do komitetu należy szereg b. deputowanych, którzy w czerwcu 1940 r. głosowali za przekazaniem władzy Petainowi i za kapitulacją, dzisiaj jednak nie tylko nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, lecz cieszą się we Francji całkowitą wolnością propagandy.

Petain, któremu sąd ze względu na podeszły wiek, darował karę śmierci, jest dzisiaj internowany na wyspie Yeu, gdzie korzysta z doskonałych warunków pobytu.

Problemy gospodarcze znikły z porządku obrad w Bogocie

Wznowienie Konferencji Panamerykańskiej

Konferencja panamerykańska, przerwana wskutek rewolucji w Kolumbii, ma wznowić w środę swe prace. Z porządku obrad konferencji skreślone zostały jednak wszystkie zagadnienia gospodarcze, w tym również sprawa pomocy amerykańskiej dla państw Ameryki Łacińskiej.

LONDYN PAP. — Podając wiadomość o wznowieniu konferencji panamerykańskiej, agencja Reutera donosi, że w celu „przyspieszenia" prac konferencji, jej uczestnicy mieli wyrazić zgodę na skreślenie z porządku dziennego wszystkich problemów gospodarczych.

Specjalna konferencja ekonomiczna krajów zachodniej półkuli ma odbyć się w bliżej nieokreślonej przyszłości— prawodopodobnie w Buenos Aires.

W związku z tym obserwatorzy polityczni konferencji panamerykańskiej zwracają uwagę na następujące fakty:

1) Na poprzedniej konferencji panamerykańskiej w Rio de Janeiro latem roku ub. St. Zjednoczone uzyskały zgodę Ameryki Łacińskiej na podpisanie prowizorycznego traktatu obronnego półkuli zachodniej po zobowiązaniu się do przeprowadzenia rozmów gospodarczych na konferencji w Bogocie.

2) Na konferencji tej państwa południowo - amerykańskie oczekiwały kredytów od USA w wysokości kilku miliardów dolarów dla uprzemysłowienia swych zacofanych krajów.

3) Kontrpropozycja USA po otwarciu konferencji w Bogocie ograniczyła się do obietnicy kredytów w wysokości zaledwie pół miliarda dolarów dla 21 krajów łącznie oraz obietnicy, że Ameryką Łacińską zainteresuje się prywatny kapitał amerykański, znienawidzony przez masy ludności południowo - amerykańskiej.

4) Po rewolucji rozmowy gospodarcze, uchodzące dawniej za główny przedmiot konferencji panamerykańskiej, zostały odroczone do nieokreślonej bliżej przyszłości.

Zmiana stanowiska USA w sprawie wydarzeń w Kolumbii

N. JORK (PAP) — Niezwykle symptomatyczna jest zmiana stanowiska prasy amerykańskiej w „naświetlaniu" ostatnich wydarzeń w Kolumbii. Początkowo zarówno opinia publiczna USA, jak i przebywający w N. Jorku dostojnicy Kolumbii — delegat do ONZ dr. Lopeni i wiceprezydent Santos — nie mieli żadnych wątpliwości, że rozruchy w Kolumbii były wynikiem spontanicznego oburzenia tłumu, wywołanego zabójstwem Gaitana. Z chwilą jednak, gdy sytuacja w Bogocie została jako tako opanowania, przystąpiono niezwłocznie do sfabrykowania „wersji komunistycznej, która miała wyjaśnić tło ostatnich wydarzeń w Kolumbii.

Wersję tę, po krótkiej chwili wahania, skwapliwie podjął Departament Stanu. Jak oświadczył min. Marshall, konferencja panamerykańska skoncentruje obecnie całą swą uwagę na uchwaleniu „rezolucji antykomunistycznej" w obronie zagrożonej rzekomo półkuli zachodniej oraz zatwierdzeniu „paktu solidarności panamerykańskiej". Natomiast sprawy gospodarcze i kolonialne, które budziły na konferencji najwięcej kontrowersji, zostaną odłożone na czas nieokreślony.

Co piszą w Helsinkach o pakcie radziecko-fińskim

Prasa fińska komentując pakt zawarty ostatnio między Finlandią i Zw. Radzieckim zaznacza, że podpisanie tego paktu wywołało powszechne zadowolenie w fińskich kołach demokratycznych. Opublikowanie tekstu umowy zadało kłam twierdzeniom przeciwników tego porozumienia, którzy sugerowali, że Zw. Radziecki chce podporządkować sobie Finlandię.

„Tekst umowy — pisze „Tuekansan Sanomat" — całkowicie obala wszystkie twierdzenia reakcji zarówno wewnątrz kraju jak i za granicą, która usiłowała dowieść, że umowa ta ograniczy suwerenność Finlandii".

Pismo „Niu Tid" oświadcza: „Umowa o przyjaźni i pomocy wzajemnej jest niezwykle korzystna dla Finlandii, gdyż stwarza pewność, że nie pozostaniemy w odosobnieniu, - jeśli ktokolwiek zapragnie wykorzystać nasze terytorium do celów wojennych".

Jednocześnie pismo wskazuje na to, że umowa radziecko fińska posiada również doniosłe znaczenie dla wszystkich krajów skandynawskich.

Prasa prawicowa, która na początku rozmów fińsko - radzieckich twierdziła, że pakt z ZSRR będzie „naruszeniem suwerenności" Finlandii, zmuszona jest obecnie przyznać, że „prognozy" te były „całkowicie nieuzasadnione".

Dziennikarze czechosłowaccy na Dolnym Śląsku

W ubiegłą sobotę przybyła na Dolny Śląsk grupa samorządowców i dziennikarzy czechosłowackich z Brna, która dnia następnego wzięła udział w uroczystościach w Wałbrzychu z okazji „Tygodnia Ziem Odzyskanych".

Następnie Czesi udali się do Wrocławia, gdzie zwiedzili miasto, zapoznając się dokładnie z problemami jego odbudowy i planami przyszłej wystawy Ziem Odzyskanych.

W dniu wczorajszym goście wrócili do Czechosłowacji. Do granicy towarzyszył im prezydent i wiceprezydent Wrocławia oraz przedstawiciele prasy śląskiej. (dl)

Na stronie

Kopf

Wiadomo każdemu dziecku,
że Kopf—głowa po niemiecku.
Więc USA Kopfa nie wyda...
Im samym może się przyda?

BENEDYKT HERTZ

16 maja powstanie niepodległe państwo żydowskie

TEL - AVIV (SAP) — Wielka Rada Syjonistyczna uchwaliła, że w dniu 16 maja proklamowane zostanie niepodległe państwo żydowskie. Wszystkie rządy świata i ONZ wezwane zostaną do uznania rządu żydowskiego państwa w Palestynie.

Rada Syjonistyczna wybrała jednocześnie 30 przedstawicieli Tymczasowej Rady Żydowskiej, przewidzianej w decyzji Zgromadzenia Ogólnego N. Z. Spośród tych 30 członków Tymczasowej Rady Żydowskiej ma być powołanych 13, którzy po 15 maja stanowiliby rząd państwa żydowskiego.

Rumuńskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nową konstytucję

BUKARESZT. (PAP) Dnia 13 bm. Wielkie Zgromadzenie Narodowe Rumuńskiej Republiki Ludowej uchwaliło 401 głosami projekt nowej konstytucji, opracowanej przez Front Demokracji Ludowej. Wymagana większość wynosiła 267 głosów.

Przewodniczący Zgromadzenia Apostol w krótkim przemówieniu podkreślił, że Rumunia po raz pierwszy w swych dziejach otrzymuje prawdziwie demokratyczną konstytucję, która jest wyrazem woli i dążeń całego narodu.

Pierwotny projekt konstytucji uległ pewnym zmianom, wprowadzonym w toku debat w parlamencie. M. in. Zgromadzenie zaakceptowało poprawkę, przewidującą ew. przejęcie przez państwo oprócz przedsiębiorstw przemysłowych również banków i instytucji ubezpieczeniowych.

BUKARESZT. (PAP). Uchwalona przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe konstytucja głosi, że „Rumuńska Republika Ludowa jest niezależnym i suwerennym państwem ludowym". Wszystkie bogactwa przyrodnie kraju — złoża minerałów, lasy, wody, źródła energii, oraz transport, prasa, telegraf, telefon i radio należą do państwa. W razie konieczności środki produkcji, banki, towarzystwa ubezpieczeniowe i inne instytucje, stanowiące własność prywatną, mogą być również przekazane państwu na zasadach przewidzianych przez konstytucję.

Mniejszości narodowe, zgodnie z nową konstytucją, mają zapewnione wszystkie prawa i przywileje, które przysługują obywatelom Republiki Rumuńskiej.

W kilku wierszach

Ambasada USA w Londynie zapowiedziała na czerwiec lub lipiec br. 6-dniową wizytę w Portugalii eskadry amerykańskiej, składającej się z 13 okrętów. W skład eskadry wejdzie m. in. pancernik Missouri (45 tys. ton).

W miesiącu marcu czechosłowacki przemysł wykonał 106,4 proc. produkcji przewidzianej w trzyletnim planie gospodarczym. W chwili obecnej przemysł czechosłowacki przekroczył poziom produkcji przedwojennej.

Według wiadomości z Santiago de Chile prezydent republiki Videla, zwołał na środę specjalne zebranie ministrów spraw wewnętrznych i obrony narodowej oraz szefów okręgów wojskowych, ażeby zbadać sprawę przedsięwzięcia „energicznych kroków dla obrony reżimu i utrzymania porządku". Prasie chilijskiej wytłumaczono, że wykryto rzekomo rozległy plan akcji wywrotowej, zmierzający do wywołania poważnych rozruchów w całym kraju w ciągu kwietnia i maja.

Urzędy Administracji usuwają zaległości

Min. Administracji Publicznej polecił władzom administracji ogólnej załatwienie merytoryczne do 15 maja br. wszystkich spraw zaległych. Okólnik Ministra Administracji Publicznej podkreśla, że sposób i zakres likwidowania zaległości będzie sprawdzony przez specjalne inspekcje.

Pod znakiem jedności

Okólnik CKW PPS i KC PPR w sprawie kampanii pierwszomajowej

CKW PPS i KC PPR wydały wspólny okólnik w sprawie kampanii pierwszomajowej. Okólnik zawiera wytyczne organizacyjne przygotowań i obchodu tegorocznego Święta 1 Maja.

Instrukcje techniczne poprzedza krótka ocena treści politycznej kampanii pierwszomajowej.

„Święto 1 Maja — dzień mobilizacji klasy robotniczej i wszystkich sił demokracji i postępu — czytamy na wstępie okólnika — jest manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o pokój, wolność i suwerenność narodów.

W dniu tym masy pracujące demonstrować będą wolę i bojową gotowość wypełnienia zadań, stojących przed całym narodem, w dniu tym masy Ludowej Polski dokonają bilansu swoich osiągnięć i zwycięstw".

Treść polityczna kampanii 1 - majowej

Okólnik KC PPR i CKW PPS stwierdza, że najistotniejszą treścią święta mas pracujących w Polsce jest w roku bieżącym przygotowanie zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej. W dniu 1 Maja klasa robotnicza demonstrować będzie dojrzewającą jedność szeregów obu partii, jako swoje wielkie osiągnięcie. Jedność klasy robotniczej będzie naczelnym mobilizującym hasłem akcji pierwszomajowej.

Obchody pierwszomajowe winny równocześnie uwydatnić w całej pełni prawdę, że zacieśniająca się jedność robotnicza umacnia i gruntuje sojusz robotniczo - chłopski i jedność całej Demokracji Ludowej. Tegoroczne obchody pierwoszmajowe zadokumentują dojrzałość zjednoczenia ideologicznego i organizacyjnego młodzieży na platformie służby Polsce Ludowej.

W dobie narastającej zaborczości imperializmu amerykańskiego i nacisku reakcji międzynarodowej przeciw siłom postępu i suwerenności praw narodu, demonstracje pierwszomajowe odbywać się będą pod hasłami: walki o utrwalenie pokoju przeciw podżegaczom wojennym, przeciw międzynarodowej reakcji i imperializmowi, przeciw próbom odbudowy agresywnych Niemiec.

W dniu 1 Maja masy pracujące Polski Ludowej zadokumentują „głęboką solidarność z masami ludowymi wszystkich krajów, walczącymi o wyzwolenie społeczne i narodowe, solidarność z bohaterską walką ludów Grecji, Hiszpanii, Włoch i Chin.

Masy pracujące demonstrować będą swą niezłomną wolę dalszego pogłębiania serdecznej współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W głębokim umiłowaniu niepodległości, masy ludowe Polski demonstrować będą swą wolę utrwalenia naszej suwerenności narodowej przez mobilizację sił do rozbudowy potęgi gospodarczej państwa ludowego, do wykonania trzyletniego planu odbudowy i planów produkcyjnych. W głębokim poczuciu jedności klasa robotnicza Polski demonstrować będzie swoje przywiązanie do ustroju i zdobyczy demokracji ludowej, swą wolę marszu do socjalizmu.

Komitety 1 - Majowe

Po charakterystyce treści politycznej kampanii pierwszomajowej, okólnik CKW PPS i KC PPR ustala szczegółowo formy organizacyjne obchodów pierwszomajowych. Dla właściwego przeprowadzenia i jednolitego kierownictwa nad całością akcji, Wojewódzkie Komitety PPR i PPS w porozumieniu z CZZ wyłonią niezwłocznie Komitety 1-Majowe, w skład których wejdą przedstawiciele obu partii robotniczych i Związków Zawodowych. Komitety zapraszają do współpracy przedstawicieli innych stronnictw demokratycznych, ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych, organizacji „Służba Polsce", Ligi Kobiet, ZSCh i organizacji społecznych. Na analogicznych zasadach utworzone zostaną Komitety 1-Majowe we wszystkich powiatach, miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych, zakładach pracy, gminach wiejskich i majątkach państwowych.

Akcja przygotowawcza

Święto majowe poprzedzi kampania wspólnych zebrań kół PPR i PPS oraz OM TUR i ZWM we wszystkich zakładach pracy i instytucjach. Kampania ta stanie się poważnym czynnikiem zbliżenia ideologicznego i organizacyjnego obu partii, czynnikiem mobilizacji do walki o wykonanie planów produkcji i podniesienie wydajności pracy.

KC PPR i CKW PPS wzywają do rozpowszechnienia zapoczątkowanej przez poszczególne załogi fabryczne akcji przyjmowania zobowiązań o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych, w związku z nadchodzącym Świętem 1 Maja.

Akademie

Akademie 1-Majowe winny być organizowane wspólnie przez PPR, PPS i Zw. Zaw. w przeddzień święta majowego, zwłaszcza w większych miastach. W małych miejscowościach przewiduje się natomiast organizowanie akademii w dniu 1 maja, po zakończeniu pochodu. Plakat i odezwa 1-majowa wydane zostaną wspólnie przez KC PPR i CKW PPS.

Pochody

W dniu 1 Maja odbędą się tradycyjne pochody. Zbiórki uczestników pochodów odbędą się w miejscach pracy, skąd zwarte kolumny udadzą się na wspólny punkt zborny miejski lub gminny, w wielkich zaś miastach — dzielnicowy. Poczty sztandarowe oraz robotnicy małych warsztatów, rzemieślnicy i wolne zawody zbiorą się bezpośrednio na punktach zbornych.

Na czele pochodów pierwszomajowych kroczyć będą wspólne poczty ze sztandarami PPR, PPS, Zw. Zawodowych i sztandarem narodowym, następnie zaś poczty sztandarowe partii demokratycznych, organizacji chłopskich i społecznych. W dalszej kolejności maszerować będą w zwartych kolumnach robotnicy i pracownicy zakładów pracy.

Na czele zakładu pracy, tuż za pocztami sztandarowymi, kroczyć winni przodownicy pracy danej fabryki, przy tym nazwiska szczególnie wyróżniających się w produkcji winny być uwidocznione na specjalnych tablicach i transparentach.

Osobne grupy w ramach dzielnic i zakładów stanowić będą oddziały Ligi Kobiet. W całości pochodu wyodrębnione zostanie ORMO, kolumna młodzieżowa, złożona z członków OMTUR i ZWM, ZMD i Wici, którzy iść będą w każdym szeregu obok siebie oraz grupy specjalne, jak np. sportowa. Młodzież akademicka maszeruje w analogicznym szyku w odrębnej grupie w ramach ogólnej kolumny młodzieżowej. Na czoło kolumny młodzieżowej wysuwa się wspólny poczet sztandarowy OMTUR, ZWM, Wici, ZMD, ZHP, „Służba Polsce". Za pocztami sztandarowymi mogą iść grupy organizacji „Służby Polsce", których udział winien być specjalnie podkreślony. Na terenach wiejskich w odrębnej grupie maszeruje młodzież zorganizowana w PRW.

Okólnik CKW PPS i KC PPR kładzie duży nacisk na zapewnienie licznego udziału chłopów w obchodach majowych. Komitety terenowe winny w tym celu porozumieć się z organizacjami chłopskimi i opracować szczegółowe plany organizacyjne.

Transparenty i emblematy

Emblematy, transparenty, proporce i szturmówki niesione w pochodach majowych, zawierać będą symbole jednolitofrontowe, w celu uwypuklenia jednościowego charakteru demonstracji. Każda dzielnica i każdy zakład pracy winien posiadać po jednym transparencie z hasłami jedności organicznej. Przewidziane są także w pochodach transparenty, wykresy i eksponaty, ilustrujące osiągnięcia w produkcji oraz hasła walki o pokój przeciw podżegaczom wojennym i demaskujące zaborczość imperializmu amerykańskiego.

Wiece

Wiece w dniu 1 Maja odbędą się przed pochodem na miejscu centralnego punktu zbornego. Przemawiać będą przedstawiciele Zw. Zawodowych (zagajenie), obu partii robotniczych oraz przedstawiciele organizacji młodzieżowych, a także ewent. przedstawiciel organizacji chłopskich. Łączny czas przemówień nie będzie przekraczał 35 min.

Po wiecu odbędzie się pochód i przemarsz przed trybunami.

Okólnik kładzie także nacisk na zorganizowanie w dniu 1 Maja licznych imprez artystycznych i rozrywkowych na wolnym powietrzu.

Zbiórka na Wspólny Dom

W ciągu całego dnia 1 Maja odbywać się będzie zbiórka uliczna na budowę wspólnego domu przyszłej zjednoczonej partii, zorganizowana przez Komitety Zbiórkowe, złożone z przedstawicieli PPS, PPR, Zw. Zawodowych i TUR z udziałem organizacji młodzieżowych.

Czytelnicy mają głos

Zaoczny sąd nad Kopfem

Dowiedziałem się z dzisiejszego dziennika wieczornego radiowego, że nasi „sojusznicy" w Londynie skreślili Kopfa z listy zbrodniarzy wojennych i postanowili nie wydawać go Polsce. Dziennik podał również, że nasza delegacja złożyła w tej sprawie protest.

Bardzo to jest ładnie i dyplomatycznie i międzynarodowo składać takie protesty, ale mizerna to satysfakcja.

Dlatego proponuję zaoczny sąd nad Kopfem z ogłoszeniem wyroku przez wszystkie radiostacje słowiańskie. Sąd taki należy przeprowadzić tak, jak nad innymi hitlerowcami, przed Najwyższym Trybunałem, z obroną itd.

Myślę, że da nam to większą satysfakcję i zepsuje więcej krwi Kopfowi i jego protektorom, niż platoniczne protesty.

H. Józefowicz
Zabrze

Zła gospodarka ulicą Barlickiego

Rada Nar. m. st. Warszawy przemianowała ul. Oleandrów na ulicę *im. Norberta Barlickiego* i przed kilku dniami zostały przybite nowe tablice. W roku ubiegłym transparenty uliczne ogłaszały, że „mieszkańcy ul. Oleandrów sami odbudowują swoją ulicę". Praca przy porządkowaniu ulicy w r. ub. bardzo posunęła się naprzód, całe zwały ziemi zostały wywiezione, krawężniki jezdniowe zwiezione. Wydział Drogowy przygotował przekrój ulicy z jednostronnym trawnikiem i porobił wszystkie potrzebne niwelacje. Od tej dopiero chwili rozpoczęła się udręka mieszkańców, gdyż Zarząd Miejski *zerwał istniejący od ul. Marszałkowskiej bruk,* umożliwiający dojazd na podwórza domów Nr Nr 4, 6, 3 i 5 i *wywiózł gdzieś na inne roboty otrzymany kamień.*

Początkowo Zarząd Miejski obiecywał wysypać jezdnię gruzem, ale i tego nie wykonano. Nastała jesień i błotna zima, co spowodowało utworzenie się na ulicy *jednego wielkiego bajora,* zatruwającego wyziewami przyległe domy i wprost uniemożliwiającego przejazd i dowóz węgla do domów, będących pod zarządem Min. Komunikacji, Państwowego Instytutu Meteorologicznego i Biura Odbudowy Stolicy. Jeden tylko dom Nr 7 był odbudowany nakładem osób prywatnych. Niestety w budżecie na rok bieżący ulica nasza została pominięta.

Mieczysław Kamiński
Inż.-architekt

Okradanie ludzi pracy

Będąc pracownikiem państwowym, otrzymałem kwartalną kartę opałową, którą zarejestrowałem w składzie opałowym przy ul. Filtrowej 66. Pewnego dnia poszedłem, aby wykupić węgiel za marzec i luty (250 kg). Najpierw opłaciłem należne 350 złotych, potem zapłaciłem jeszcze 250 złotych za dostawę do domu. Dostawca zażądał bowiem ode mnie po 1 złoty za kilogram węgla. Węgiel zrzucił mi na podwórze, a na moją prośbę, aby wniósł do piwnicy oświadczył, że to musi kosztować nie 250 zł, a 400. Muszę zaznaczyć, że z 250 kg węgla tylko co najwyżej połowa była naprawdę węglem. Ponadto nadmieniam, iż dostawca nie wiózł tego węgla dalej, niż 200 metrów.

Bardzo proszę odpowiednie władze, aby zajęły się sprawą okradania ludzi pracy. Jestem pewien, że przytoczony przeze mnie wypadek nie jest odosobniony.

St. M.—ul. Pługa 1-3.

Biurokracy patronem płockiego PKS-u

Od trzydziestu blisko lat wszystkie autobusy, przyjeżdżające do Płocka, zatrzymywały się przed rogatkami miejskimi i na tym przystanku wysiadali podróżni, mieszkający we wschodniej części miasta. Tymczasem kilka tygodni temu miejscowy zarząd PKS-u zniósł przystanek na rogatkach. Nie pomagają żadne prośby. Biurokratyczne kierownictwo PKS-u ma tylko jedną odpowiedź: „przystanku nie będzie". Na argumenty, że dla pasażerów był bardzo wygodny i, że z rogatek mieli blisko do domu, otrzymywano zawsze odpowiedź: „pasażerów nie rozwozi się do domów". Każdy by chciał podjechać pod sam dom".

Ta złośliwa odpowiedź jest utartą formułą, bo słyszało się ją z wielu ust funkcjonariuszy i funkcjonariuszek PKS-u. Wypowiada się ją z ironicznym uśmiechem i zadowoleniem. Dawano też radę, aby komu daleko, brał dorożkę.

Robotnicy i urzędnicy na dorożki pozwalać sobie nie mogę, więc zmuszeni są dźwigać ciężki bagaż po 2 i 2 i pół kilometra. Z wygodą podróżnych nikt w PKS-ie nie liczy się.

Zarząd główny PKS-u winien wejrzeć w tę sprawę i uwzględnić życzenia podróżnych. Konieczne jest również, aby autobus na rogatkach warszawskich w Płocku zatrzymywał się i podczas jazdy do Warszawy. Pożądane byłoby także, aby kasa sprzedawała bilety na autobus na dzień następny. Uniknęłoby się przez to tłoku rano przy okienku.

Są to pobożne życzenia podróżnych. Czy będą zrozumiane i uwzględnione przez zarząd PKS — czas pokaże.

J. Bielski—Płock.

Węgrzy odzyskali sztandary

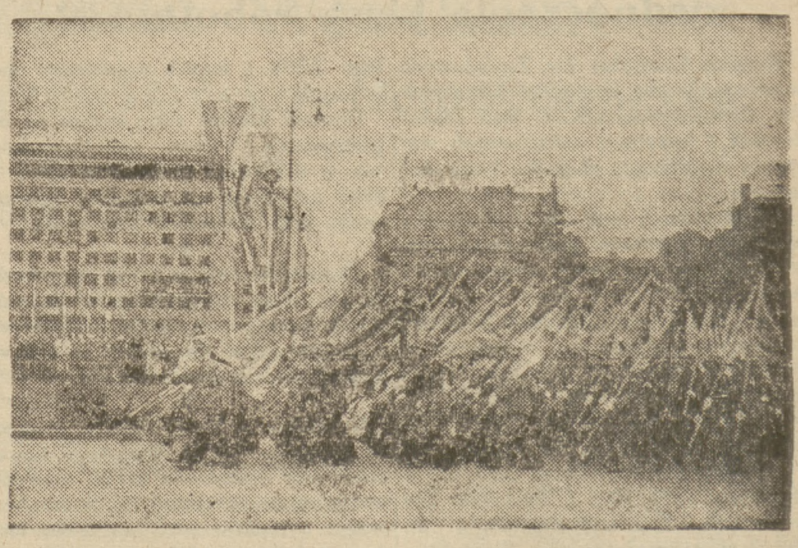

W związku z rocznicą uwolnienia Węgier przez wojska radzieckie, przybył do Budapesztu marsz. Kuraszow, dowódca wojsk radzieckich w Austrii, aby przekazać Węgrom sztandary zabrane przez Rosję podczas wojny 1848-49. Na zdjęciu defilada wojsk węgierskich niosących odzyskane sztandary (Foto SAP)

Wybory w Algerze

Fragment wyborów w Algerze do pierwszego Zgromadzenia Narodowego tego kraju (Foto SAP)

Zachodni dyplomaci w Moskwie uprawiają działalność szpiegowską

Rewelacyjne artykuły w paryskim „Ce Soir"

Paryski dziennik „Ce Soir" ogłasza serię artykułów znanego dziennikarza francuskiego, Jean Champenois, który był przez dziesięć lat korespondentem francuskiej agencji prasowej w Moskwie. Champenois został odwołany przez Agencję France-Presse, gdyż oficjalnym czynnikom francuskim nie podobało się stanowisko zajęte przez dziennikarza w czasie niedawnego zatargu fracusko - radzieckiego. Champenois nie wahał się w liście otwartym potępić stanowiska rządu francuskiego, a wezwany do kraju, odmówił powrotu. Jego artykuły zatytułowane „Tajniki ambasad w Moskwie", odsłaniają szczegóły „prywatnego życia" dyplomatów europejskich i nieeuropejskich, akredytowanych w Moskwie.

Życie kolonii dyplomatycznej w ZSRR, odmalowane przez Jean Champenois, przypomina życie Europejczyków w koncesjach zagranicznych Pekinu czy Szanghaju. Podobnie jak w Chinach, dyplomaci rezydujący w Moskwie tworzyli i tworzą zamknięte kółko, zachowując wobec otoczenia angielską „splendid isolation", wyniośle spoglądając na miejscową ludność i ziejąc nienawiścią do wszystkiego, co radzieckie. W świetle artykułów francuskiego dziennikarza jakże uzasadniona wydaje się nieufność, z jaką naród i rząd radziecki odnoszą się do przebywających w Moskwie cudzoziemców w ogóle, a dyplomatów państw zachodnich w szczególności.

Rej wodzili Niemcy

Przed wojną w moskiewskich kołach dyplomatycznych — rej wodził, urabiał opinię i dostarczał informacji wszystkim zachodnim placówkom dyplomatycznym ambasador niemiecki von Schulenburg, a sekundowali mu dzielnie przedstawiciele Włoch i Polski. Charakterystyczną cechą stosunków panujących w ówczesnym świecie dyplomatycznym były serdeczne więzy, łączące personel ambasad Niemiec, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Dyplomaci wymienionych państw pozostawali ze sobą w zażyłej przyjaźni i stanowili nierozłączne wprost grupy towarzyskie. Przedstawiciele Francji, jako państwa związanego z ZSRR sojuszem, musieli oczywiście bardziej zwracać uwagę na pozory, lecz i oni czerpali informacje za pośrednictwem swych anglosaskich kolegów, ze źródeł „najlepiej poinformowanych" — od Niemców. Placówki zagraniczne były ośrodkami akcji szpiegowskiej, prowadzonej intensywnie przez kraje zachodnie. Te same przedwojenne zwyczaje odżyły równie silnie po zakończeniu wojny: dyplomaci zachodni przyjęli znów swą dawną postawę „splendid isolation", są równie jak przed wojną wrogo usposobieni do Związku Radzieckiego i tak, jak przed wojną uprawiają działalność szpiegowską.

Stara znajomość

W roku 1918 agent Intelligence Service Sidney Reilly zorganizował w Moskwie i w Leningradzie antyrewolucyjny, terrorystyczny spisek, mający na celu zgładzenie Lenina i innych przywódców partii oraz obalenie młodego ustroju komunistycznego. Do bliskich współpracowników Sidneya Reilly należał wówczas inny jeszcze agent wywiadu angielskiego kapitan Hill. Po wykryciu spisku opuścił on czym prędzej ZSRR. Podczas ostatniej wojny wypłynął znów na terytorium radzieckim w charakterze członka brytyjskiej misji wojskowej, tym razem już w randze generała. Widocznie w uznaniu zasług nie szczędzono mu awansów. Czyż można się dziwić nieufności władz radzieckich, gdy jako przedstawicieli wojskowo - dyplomatycznych przysyła się do ZSRR z zachodu ludzi tak skompromitowanych w tym kraju działalnością szpiegowską i terrorystyczną.

Champenois opisuje dokładnie, znaną już czytelnikom polskim, głośną niedawno aferę generała Hiltona, attaché wojskowego Wielkiej Brytanii.

Zauważony przez wartowników w chwili gdy, w dziwnym przebraniu, fotografował ważne obiekty wojskowe, oświadczył, że szuka... dogodnych terenów narciarskich. Odpowiedź ta jest do dzisiaj przedmiotem wielu dowcipów krążących w Moskwie.

Champenois przypomina również niemniej głośną aferę z pierwszego okresu wojny: urzędnik ambasady amerykańskiej, znany ze swych prohitlerowskich i antyradzieckich sympatii, wydał Niemcom szyfr raportów na temat sytuacji w Związku Radzieckim, wysyłanych przez ambasadę USA do Departamentu Stanu.

Meldunek koleżeński

Cały odcinek poświęca Champenois ambasadzie francuskiej.

Dziennikarz ubolewa nad niskim poziomem moralnym i intelektualnym personelu powojennej ambasady, stwierdzając z oburzeniem, że tacy właśnie ludzie urabiają opinię francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

W roku 1945 attaché morski ambasady francuskiej, który odprowadzał do Murmańska transport byłych jeńców francuskich, wyzwolonych z obozów niemieckich i repatriowanych do Francji, złożył swemu brytyjskiemu koledze dokładne, pisemne sprawozdanie z tego, co widział w północnej Rosji. Dyplomaci francuscy zazwyczaj „dzielą się" swymi spostrzeżeniami z ambasadą brytyjską i amerykańską, poczytując to niejako za swój obowiązek.

Zdjęcia z Leningradu

W czerwcu 1946 roku załoga krążownika francuskiego „Le Terrible" wyraziła chęć złożenia wizyty bałtyckiej flocie radzieckiej w Leningradzie. Władze radzieckie ustosunkowały się przychylnie do tego projektu, wyznaczyły jednak jako miejsce odwiedzin nie Leningrad, lecz Rewel, który stał się obecnie najważniejszą bazą morską floty bałtyckiej. Nie odpowiadało to jednak rządowi francuskiemu i „Le Terrible" nie odwiedził marynarzy radzieckich.

Przyczyna tej zmiany decyzji była aż nazbyt prosta. Wyjawił ją dziennikarzowi jeden z urzędników ambasady francuskiej: „Rewel nie jest interesujący — wszystko tam zniszczone, nie ma nic do oglądania. W Leningradzie znajdują się zaś stocznie. Mając nowoczesny aparat fotograficzny, można nie opuszczając pokładu, zdobyć niezwykle cenne dokumenty".

Obyczaje z pampasów

Wielu tematów do sensacyjnych powieści dostarczyć mogą południowoamerykańskie placówki dyplomatyczne. Historia sekretarzy ambasady argentyńskiej, którzy usiłowali samolotem w kufrach szmuglować za granicę... ludzi, znana jest czytelnikom polskim i głośnym echem odbiła się na całym świecie. Przedstawiciele Argentyny mają w Związku Radzieckim wyrobioną już opinię i ich próby wprowadzenia do Moskwy obyczajów z południowo - amerykańskich pampasów wywołują często oburzenie i zgorszenie ludności. Sekundują im również Brazylijczycy. Sekretarz ambasady brazylijskiej Pinha Soares został na żądanie władz radzieckich odwołany ze swego stanowiska. Zdemolował on po pijanemu restaurację hotelową, obrzucając przy tym wyzwiskami personel i nie szczędząc zniewag pod adresem Związku Radzieckiego.

„Personel restauracji i hoteli moskiewskich przyzwyczaja się powoli do obyczajów tak zwanej kultury południowo - amerykańskiej" — kończy jeden ze swych artykułów Jean Champenois.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Bogactwa naturalne Ziem Odzyskanych

Znany jest powszechnie wielki wkład Ziem Odzyskanych w odbudowę i rozwój gospodarki polskiej. Jest on niewątpliwie zasługą niespotykanego wysiłku polskich mas pracujących, jakim przeprowadza się zagospodarowanie zachodnich terenów naszego kraju. Osiągnięte rezultaty były możliwe do uzyskania dzięki znacznemu potencjałowi produkcyjnemu tych ziem, dzięki rozległej bazie surowcowej, jaką stanowią bogactwa naturalne Ziem Odzyskanych. Zdanie sobie sprawy z rozmiaru tych bogactw jest rzeczą pożyteczną, nie tylko dla podkreślenia roli Ziem Odzyskanych w gospodarce polskiej, ale także dla zrozumienia możliwości rozwojowych, realizacja których mogłaby znaczenie tej roli powiększyć. Pozycja niektórych bogactw naturalnych Ziem Odzyskanych znana jest powszechnie, jest jednak szereg innych, waga których nie jest na ogół dostatecznie doceniana przez opinię publiczną.

Wśród zasadniczych bogactw wymienimy: węgiel kamienny, brunatny, torf, bazalty, granity, marmury, rudy cynkowe i ołowiane, rudy żelazne, kwarcyty, łupki ogniotrwałe, arsen gips, glinkę kaolinową, kamień wapienny.

Zapasy *węgla kamiennego* na Ziemiach Odzyskanych oceniane są na 7,5 miliarda ton. Nie jest to duży odsetek całości naszych zapasów (szacowanych na 80 miliardów ton), należy jednak zauważyć, że złoża Ziem Odzyskanych posiadają wysoką wartość kaloryczną, która wzrasta w miarę posuwania się na zachód. Węgiel koksujący, wydobywany na tych terenach, jest zasadniczą podstawą naszej produkcji koksu wielkopiecowego, odznaczającego się wytrzymałością na wysokie ciśnienie. W roku 1947 wyprodukowaliśmy koksu 4,1 miliona ton, podczas gdy w roku 1938 — 2,3 mil. ton, złoża dolnośląskie umożliwiły więc

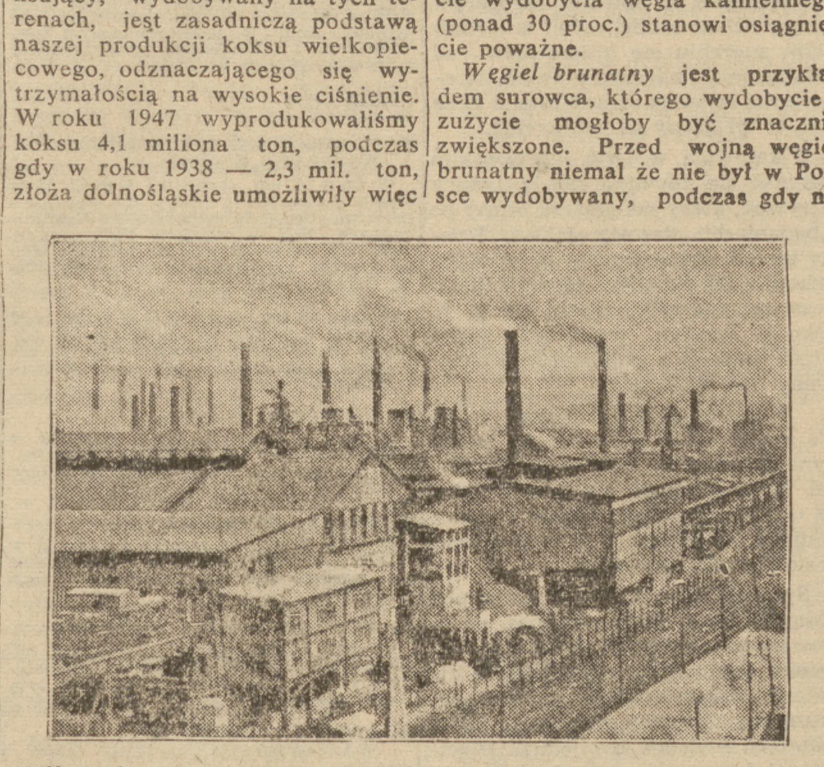

Wałbrzych jest największym ośrodkiem Dolnoślskiego Zagłębia węglowego

wzrost produkcji o 78 proc. Pokłady węgla koksującego są jednak trudne do eksploatacji, rozłożenie ich nie jest równomierne, spotykane są uskoki, a obecność gazów stwarza niebezpieczne warunki pracy. W rezultacie udział zagłębi Ziem Odzyskanych w całokształcie wydobycia węgla kamiennego (ponad 30 proc.) stanowi osiągnięcie poważne.

Węgiel brunatny jest przykładem surowca, którego wydobycie i zużycie mogłoby być znacznie zwiększone. Przed wojną węgiel brunatny niemal że nie był w Polsce wydobywany, podczas gdy na terenach Ziem Odzyskanych wydobywano w tym okresie około 8 milionów ton rocznie. Po wojnie odbudowano eksploatację złóż Ziem Odzyskanych, osiągając już w roku 1947 wydobycie 4,5 miliona ton. Szereg możliwości wykorzystania świadczy o wartości tego surowca, najważniejsze wśród nich to: zastosowanie węgla brunatnego jako opału w energetyce, użycie w produkcji gazu oraz w przemyśle chemicznym (szczególnie w produkcji benzyny syntetycznej).

Znaczne możliwości rozwojowe istnieją również na odcinku eksploatacji złóż *torfu*. Bogate pokłady, znajdujące się na Pomorzu zachodnim oraz w woj. olsztyńskim, nie są dotychczas wykorzystywane w należytym stopniu. Torf znajduje zastosowanie tam, gdzie może być użyty węgiel brunatny, stanowi on cenny artykuł eksportowy jako ściółka dla bydła, może być również użyty dla wyrobu płyt spilśnionych, stanowiących materiał izolacyjny w budownictwie.

Rudy cynku i ołowiu stanowią szczególnie ważną pozycję na liście bogactw mineralnych Ziem Odzyskanych. Złoża te, których zdolność produkcyjna wynosi 600 tys. ton rocznie, obecnie dają już ponad 30 proc. całości wydobycia omawianych rud w kraju. Pełniejsze wykorzystanie złóż zachodnich da nam możność podwojenia (w stosunku do lat przedwojennych) produkcji cynku, blachy cynkowej i bieli cynkowej — poważnych artykułów eksportowych.

Udział Ziem Odzyskanych w wydobyciu *rud żelaza* nie jest duży. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że przeprowadzenie dokładniejszych poszukiwań doprowadziłoby do odkrycia nowych pokładów.

Produkcja szkła optycznego i kryształów oparta jest na *kwarcytach*, wydobywanych na Ziemiach Odzyskanych. Są to jedne z najlepszych gatunków kwarcytów na świecie. Produkty naszych fabryk wytworzone przy użyciu takiego surowca, cieszą się wielkim popytem na rynkach światowych. Obecna produkcja, mimo stałego rozwoju, nie nadąża za zamówieniami.

Opinię najlepszych gatunków wśród znanych na świecie posiadają również *łupki ogniotrwałe*, wydobywane w Zagłębiu Wałbrzyskim. Łupki te, wytrzymujące temperaturę do 1.800 stopni Celsjusza, są nieocenionym materiałem przy budowie wielkich pieców.

Złoty Stok dostarcza nam *arsenu* z domieszką złota. Produkcja złota (około 60 kg rocznie) posiada jednak znaczenie uboczne. Cennym materiałem jest natomiast produkt zasadniczy — arsen, pierwiastek o wielkim znaczeniu dla przemysłu farmaceutycznego.

Wspomnieć wreszcie należy o glince kaolinowej, stanowiącej podstawę wyrobu porcelany technicznej i stołowej; kamieniu wapiennym, służącym do produkcji cementu, gipsie oraz bursztynie. Rozwijająca się ostatnio wytwórczość wyrobów galanteryjnych z bursztynu znajduje zbyt na rynkach zagranicznych. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że na Ziemiach Odzyskanych znajdują się również pokłady soli potasowych. Poszukiwania w tym kierunku celowo były zaniedbywane przed wojną w obawie powstania produkcji, która konkurowałaby z zagłębiem Stassfurckim.

Osobną pozycję zajmują, obfite na Ziemiach Odzyskanych, *źródła lecznicze*. Znaczenie szczególne posiadają źródła radioaktywne. Źródła inne, o znacznej zawartości różnorodnych soli mineralnych, świadczą niezbicie o istnieniu w głębi ziemi niedostępnych chwilowo bogactw mineralnych. Na tym jednak nie ogranicza się znaczenie omawianych źródeł. Przyciągają one rzesze ludzi pracy, przywracając im zdrowie i siły nadwątlone przeżyciami wojennymi oraz wzmożonym wysiłkiem okresu odbudowy. W przyszłości źródła te stać się mogą ośrodkiem znacznego ruchu turystycznego, hamowanego obecnie ograniczeniami dewizowymi, przyjętymi powszechnie na całym świecie.

Ziemie Odzyskane, wraz ze swymi bogactwami naturalnymi, weszły teraz dopiero w okres prawdziwego rozwoju. Znalazły się z powrotem w sytuacji, umożliwiającej im pracę „pełną parą" w ścisłym związku z innymi częściami kraju.

M. K.

Sesja Państwowej Rady Mierniczej

W dniu 12 bm. rozpoczęła się w Głównym Urzędzie Pomiarów Kraju trzecia sesja Państwowej Rady Mierniczej, na której obecny był i przemawiał min. Odbudowy tow. Kaczorowski.

Realizowany obecnie wielki program odbudowy oraz uprzemysłowienia kraju, wymaga wzmożonych prac pomiarowych. W związku z tym w roku ub. Urząd przystąpił do zorganizowania tzw. „fotogrametrii". Osiąganymi za pomocą tej metody planami i szkicami interesują się przede wszystkim: Główny Urząd Planowania Przestrzennego i Ministerstwo Leśnictwa.

W roku ubiegłym prace wstępne w dziale pomiarów podstawowych kraju postąpiły znacznie naprzód. Od r. 1945 do końca roku ub., m. in. przeprowadzono pomiary w 158 miastach i osiedlach. Pracami pomiarowymi objęto na tych terenach około 80.000 ha. Wykonano również pomiary szeregu portów.

Plan działalności GUPK na rok 1948 przewiduje kontynuowanie dotychczas prowadzonych prac. Plan inwestycyjny przewiduje na zaopatrzenie GUPK w instrumenty, maszyny i środki transportowe, w roku bieżącym sumę około 60 milionów złotych.

Zagospodarowanie rolnicze Ziem Odzyskanych

Jednym z najcięższych ciosów, jakie niemiecki okupant zadał rolnictwu Ziem Odzyskanych było ogołocenie go z inwentarza żywego. Najłatwiej poszła odbudowa pogłowia szybkomnożącej się trzody chlewnej. Już w r. 1946 pogłowie trzody chlewnej na Ziemiach Odzyskanych przekroczyło 300 tys. sztuk, by w r. ub. zbliżyć się do przeciętnej dla całej Polski.

Liczba koni, stanowiących podstawową siłę pociągową rolnictwa, wynosiła na Ziemiach Odzyskanych w r. 1945 zaledwie 89 tys. sztuk. Już w roku następnym udało się ją podnieść do 249 tys. sztuk, a w r. 1947 do 352 tys. sztuk.

Pogłowie bydła rogatego na Ziemiach Odzyskanych liczyło w r. 1945 273 tys. sztuk. W r. 1946 podniosło się do 588 tys., a w r. 1947 do 857 tys. sztuk. O możliwościach rozwinięcia na Ziemiach Odzyskanych gospodarki hodowlanej świadczyć może fakt, że przed r. 1939 było na tych ziemiach 3,5 miliona sztuk bydła rogatego, którego hodowla opierała się m. in. o bogactwo łąk.

4 miliardy zł wpłynęło w b. r. do Państwowego Funduszu Ziemi

W Ministerstwie Rolnictwa rozpoczęła się dwudniowa konferencja naczelników wydziałów rolnych, w której brał m. in. udział wiceminister Rolnictwa — tow. Kowalewski. Celem konferencji jest dokładne sprecyzowanie środków, zmierzających do wykonania planu finansowego Państw. Funduszu Ziemi na rok 1948. Sprawę tę omówił dyrektor Dep. Funduszu Ziemi — Rutkowski.

Na wpływy w roku 1948 złożą się przede wszystkim: wpłaty nabywców gospodarstw chłopskich na terenie Ziem Odzyskanych, wpłaty użytkowników drobnych gospodarstw poniemieckich na obszarze Ziem Dawnych oraz wpłaty właścicieli gospodarstw z przedwojennej parcelacji.

Na terenie Ziem Odzyskanych przesiedleńcy z Ziem Dawnych nabyli ponad 2 mil. ha. gruntów rolniczych. Grunta te są przeważnie już zagospodarowane, bowiem posiadacze ich objęli je jeszcze w roku 1945 oraz w pierwszej połowie 1946 r. Dotychczas jednak właściciele tych gospodarstw mało wpłacili na rzecz Państw. Funduszu Ziemi. Jeślibyśmy policzyli wpływ z każdego hektara w wysokości 0, 5 q żyta, to ogólna suma wpływów musiałaby wynieść około 1 mil. q żyta czyli około 2.400 mil. zł.

Na drugim miejscu są wpływy od użytkowników gospodarstw poniemieckich, na Ziemiach Dawnych, których obszar wynosi ok. 900 tys. ha. Część tych gruntów nabyli repatrianci zza Buga i nabywcom tym zostanie na poczet nabycia gospodarstw poniemieckich zaliczona wartość gospodarstw pozostawionych za Bugiem.

Trzecią kategorią płatników są właściciele gospodarstw z przedwojennych parcelacji, którzy zostali obciążeni obowiązkiem wniesienia specjalnej opłaty, wynoszącej od każdych 400 zł. przedwojennego długu 7 q żyta.

Wpłaty tych trzech kategorii płatników winny wynieść w roku bież. co najmniej 4miliardy zł., a więc ok. 2 miliardów więcej, niż w 1947 r.

Zaopatrzenie miast w mleko

Zagadnienie zorganizowania gospodarki mlecznej w kraju o tak rozwiniętym rolnictwie, jak Polska, jest jednym z podstawowych zadań. Rozpatrując zagadnienie to od strony rozmiarów produkcji mleka, należy pamiętać, że produkcja ta, obliczona według cen rynkowych, konkurować może swą wartością z najbardziej rozwiniętymi działami wytwórczości krajowej. Krowa daje mleko trzy razy dziennie przez około 300 dni w roku, gdy zboże rodzi się tylko raz do roku.

Mleko stanowi jeden z najcenniejszych środków odżywczych i może być zastępowane przez inne środki spożywcze tylko w nieznacznym stopniu. Stanowi poza tym wyłączne pożywienie niemowląt nie karmionych przez matki, a podstawę wyżywienia wszystkich dzieci. Z tego punktu widzenia właściwa organizacja gospodarki mlecznej posiada najżywotniejsze znaczenie dla przyszłości całego narodu.

Ludność rolnicza z natury rzeczy nie wymaga, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w mleko, specjalnej opieki. Wystarczy tu normalne popieranie hodowli bydła rogatego oraz należyta organizacja nadzoru weterynaryjnego.

Inaczej rzecz przedstawia się z zaopatrzeniem w mleko ludności miast, a zwłaszcza miast dużych. Sprawa komplikuje się tu jeszcze przez to, że mleko — wprawdzie tylko przejściowo, do czasu pełnej odbudowy pogłowia zniszczonego przez okupanta — należy do artykułów deficytowych, że jest go po prostu mało.

Czy wobec tego należy poniechać organizacji mleczarstwa w Polsce? Wprost przeciwnie. Należy je organizować jak najbardziej energicznie, tak by zapewnić dostawę tego cennnego artykułu tym, którzy najbardziej go potrzebują.

W ramach reorganizacji spółdzielczości w Polsce powstaje w chwili obecnej Centrala Spółdzielni Mleczarskich. Ma ona zintensyfikować te wysiłki, które podejmowała spółdzielczość mleczarska w dotychczasowych ramach organizacyjnych.

Do najpilniejszych zadań wytkniętych przez tę spółdzielczość, należy otoczenie szczególną opieką i zapewnienie pierwszeństwa w dostarczaniu mleka: 1) matkom spodziewającym się potomstwa i karmiącym, 2) niemowlętom, 3) dzieciom i młodzieży do lat dwudziestu, 4) żłobkom, sierocińcom i szpitalom, 5) robotnikom ciężko pracującym, a zwłaszcza tym, którzy pracują w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Zapotrzebowanie na mleko ludności miejskiej szacowane było w Polsce przed wojną na 0,25 litra dziennie, wobec 1 litra na głowę w krajach, gdzie ludność odżywiała się dostatecznie i racjonalnie. Obecne zaopatrzenie przez mleczarnie miejskie nie przekracza 0,06 litra na głowę mieszkańca miast. Zaopatrzenie przez handel niezorganizowany tzw. bańczarki wynosi 0,12 litra na głowę.

Przed spółdzielczością mleczarską zarysowują się więc na odcinku miejskim dwa główne zadania: przeprowadzenie takiej dystrybucji mleka, aby trafiało ono do najbardziej potrzebujących, oraz przygotowanie się do całkowitego przejęcia handlu w momencie, kiedy będzie mleka dostatecznie dużo.

Dziki handel mlekiem musi całkowicie zniknąć z miast polskich. ma on szereg cech tak zdecydowanie ujemnych, że nie może być na dłuższą metę utrzymany: jest roznosicielem chorób zakaźnych, m. in. tyfusu brzusznego, rozprowadza często mleko zafałszowane, wiąże wielką ilość rąk roboczych w zbędnym pośrednictwie, wreszcie pozbawia Skarb Państwa dochodów podatkowych, szacowanych w chwili obecnej na około pół miliarda złotych rocznie.

Do uporządkowania tej dziedziny życia szczególnie powołaną jest spółdzielczość. Posiada ona już w chwili obecnej szeroki aparat spółdzielni wiejskich, który jest w stanie zorganizować skup mleka od producentów, musi być jedna dostatecznie wyposażona w urządzenia central miejskich, zdolnych do przerabiania (pasteryzowania i butelkowania) ogromnych ilości mleka, niezbędnych dla ludności miast.

W chwili obecnej zaledwie 40 proc. mleczarni miejskich stoi na jakim takim poziomie, pozostałe należy stworzyć od podstaw. Wysiłek ten szybko się jednak opłaci. Jego rezultatem będzie zmniejszenie się śmiertelności w Polsce.

(k. w.)

Handel zagraniczny Polski w roku 1947

Rok ubiegły był okresem dużego rozwoju polskiego handlu zagranicznego. Znacznie wzrosły obroty handlowe, rozszerzył się zasięg naszych stosunków wymiennych, pokaźnie zwiększył się wachlarz towarów eksportowych powodując wzrost atrakcyjności Polski na rynkach światowych.

Obroty handlowe Polski w r. 1946 wynosiły zaledwie 273 milionów dolarów. W roku zaś sprawozdawczym osiągnęły one wysokość 584 milionów dolarów. Złożyły się na to obroty umowne, pozaumowne oraz dostawy pochodzące z różnych źródeł kredytowych. Ogólna więc suma obrotów powiększyła się więcej niż w dwójnasób.

Szczególnie wzrósł nasz import osiągając kwotę 339 milionów dolarów nie wliczając dostaw UNRRA, Funduszu Dziecięcego, reparacji i rewindykacyj, (jako nie mających charakteru handlowego). W porównaniu z r. 1946 wzrost ten wynosi 230%. Jest to zjawisko pozytywne w naszej obecnej sytuacji gospodarczej. Każdy bowiem celowy wzrost importu, polegający na powiększeniu dostaw artykułów bądź koniecznych dla podniesienia produkcji przemysłowej i rolnej bądź dla konsumcji przyśpiesza proces odbudowy gospodarczej kraju, powiększa dochód społeczny i gwarantuje podniesienie się stopy życiowej obywateli.

Eksport polski w roku ubiegłym osiągnął wartość 245 milionów dolarów, wykazując wzrost o 194%. Dla pełnego przedstawienia wielkości osiągniętych przez Polskę rezultatów podajemy poniżej obroty niektórych krajów europejskich w r. 1947 liczby ilustrujące procentowy wzrost importu i eksportu w ciągu r. 1947 w stosunku do r. 1946 (w milionach dolarów):

	PRZYWÓZ		WYWÓZ	
	wartość	% wzrostu	wartość	% wzrostu
Anglia	7132	136	4556	124
Szwecja	1450	181	870	145
Szwajcaria	1190	136	805	129
Dania	634	110	467	139
Czechosłowacja	566	272	561	190
Polska	339	230	245	194
Portugalia	288	129	157	95
Bułgaria	70	140	80	167

W stosunku więc do krajów wysoko uprzemysłowionych, zupełnie nietkniętych lub tylko nieznacznie zniszczonych wojną i okupacją, oraz państw całkowicie nastawionych na handel zagraniczny (Anglia, Szwajcaria) rezultaty osiągnięte przez nas są znacznie wyższe zarówno w imporcie jak i w eksporcie. Tym bardziej jest to godne podkreślenia, gdy zważymy, jak małą otrzymaliśmy pomoc. w porównaniu z krajami zachodnio - europejskimi. W tych warunkach, sukcesy osiągnięte w dziedzinie handlu zagranicznego przypisać musimy własnej pracy.

Wybitny wzrost importu umożliwiony został Polsce w pierwszym rzędzie zwiększeniem naszego wywozu. Porównując jednak wartości polskiego przywozu i wywozu w roku ubiegłym widzimy, że nadwyżka importowa wynosi prawie że sto milionów dolarów. Zostało to Polsce umożliwione przede wszystkim dzięki udzieleniu nam przez niektóre kraje kredytów. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić Związek Radziecki (kredyt zbożowy) Danię (kredyt na zakup koni) zakupy z demobilu, Bank Eksportowo-Importowy itd. Drugim ważnym czynnikiem był fakt właściwego przez nas wykorzystania tzw. kredytów technicznych, co pozwoliło Polsce na przywóz potrzebnych dóbr z krajów umownych o wartości przekraczającej kilkadziesiąt milionów dolarów wartość naszego do tych krajów eksportu. Wśród grup towarowych szczególnemu powiększeniu uległ przywóz dóbr inwestycyjnych oraz surowców i materiałów pędnych. Zmniejszył się natomiast stosunkowo dopływ artykułów konsumcyjnych. Jest to zupełnie zrozumiałe w świetle powojennej sytuacji gospodarczej Polski oraz zadań zakreślonych Planem Odbudowy Gospodarczej. W wykonaniu więc Planu Gospodarczego, przewidującego nie tylko odbudowę lecz również znaczną rozbudowę naszego przemysłu, rolnictwa, transportu i innych gałęzi gospodarstwa narodowego, sprowadzono w roku ubiegłym w drodze importu znaczne ilości maszyn i urządzeń przemysłowych, sprzętu kolejowego, koni i bydła, sprzętu morskiego, urządzeń portowych itd.

Na odcinku eksportu dokonano w r. 1947 pracy bardzo pokaźnej. Wartość jego została prawie podwojona. Wybitnie został rozszerzony wachlarz artykułów eksportowych. Lista naszego wywozu została wzbogacona szeregiem nowych artykułów jak: jaja, nasiona, gęsi i indyki, łososie, pierze i szczecina, krochmal ziemniaczany, zioła lecznicze itd. W okresie więc sprawozdawczym ukazał się, jak widzimy, eksport artykułów rolniczo - hodowlanych a ponadto wyrobów drzewnych. Dowodzi to, że Polska powoli wraca do swego tradycyjnego eksportu, chociaż nie będzie on w przyszłości reprezentował tak dużego udziału jak miało to miejsce przed wojną. Znamiennym jest fakt znacznego powiększenia się naszego wywozu dóbr inwestycyjnych. W miarę industrializacji kraju będzie on niewątpliwie ciągle wzrastał.

Zasadniczymi nadal artykułami eksportowymi były w roku ubiegłym węgiel i koks, wyroby przemysłu hutniczego i włókienniczego oraz cukier i cement. Wywóz ich w porównaniu z rokiem 1946 wzrósł bardzo pokaźnie Tak więc wywóz węgla i koksu powiększył się (pod względem wartości) z górą o 150%. To samo w przybliżeniu powiedzieć można w odniesieniu do eksportu wyrobów przemysłu hutniczego, włókienniczego i cementu. Wywóz natomiast cukru wzrósł z górą o 900%.

Zasięg naszych stosunków handlowych w okresie ostatniego roku powiększył się znacznie. Zostały nawiązane w okresie ostatniego roku stosunki handlowe ze wszystkimi państwami europejskimi (poza Hiszpanią i Grecją) oraz ze wszystkimi kontynentami. Szczególnie rozszerzyły się one ostatnio z krajami Ameryki Południowej. Lista polskich kontrahentów handlowych obejmująca w r. 1946 — 22 państwa, rozszerzona została w r. ub. do 38 krajów.

Cz.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego

Oznaką stabilizacji życia gospodarczego i zaufania do pieniądza jest systematycznie wzrastająca kwota wkładów oszczędnościowych, która m. in. w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego wzrosła z 55,9 milionów zł. (koniec grudnia 1947 r.) do 95,6 milionów (w marcu br.), czyli o 70 proc.

Jeszcze większy wzrost w tym samym okresie czasu, wykazuje ilość książeczek oszczędnościowych w BGS, bo z 15.688 do 38.044, a więc o 140 procent.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego łącznie ze spółdzielniami oszczędnościowo - pożyczkowymi wykazuje już ponad 150 milionów zł wkładów oszczędnościowych.

Nowe kłamstwa byłego dygnitarza Rzeszy

Forster „nie wiedział" o zbrodniach niemieckich

(TELEFON WŁ. „ROBOTNIKA" Z GDAŃSKA)

Forster usiłuje w dalszym ciągu bronić się przed stawianymi mu zarzutami, przerzucając całkowitą odpowiedzialność za popełniane na Pomorzu zbrodnie na swe władze zwierzchnie. Kat Pomorza usiłuje zyskać zaufanie Trybunału, rozwodząc się obszernie na temat swych „wrogich" stosunków z reichsfuehrerem SS — Himmlerem.

Tłumaczeniom i wykrętom Forstera przeczą materiały dowodowe i dalsze zeznania świadków. Szczególnie wstrząsające są relacje świadków, dotyczące masowych zbrodni, popełnionych przez podwładnych Forstera w lasach spegawskich około Starogardu, gdzie jesienią 1939 r. wymordowano około sześciu tysięcy Polaków.

Najwyższy Trybunał Narodowy rozpoczął wtorkowe posiedzenie od wysłuchania nowej serii kłamstw Forstera. B. gauleiter Gdańska, zalękniony, że jego zeznania nie znajdują wiary, rozwodził się szeroko na temat swych rzekomo złych stosunków z wodzem SS — Himmlerem, który — zdaniem Forstera — powinien być wyłącznie odpowiedzialny za wstrząsające morderstwa, popełniane na przyłączonych do Rzeszy terenach.

Forster jest „przerażony" zeznaniami świadków. Wszystkiemu winien był Himmler, a on, Forster, nie słyszał nawet o makabrycznych zabójstwach, nie zdawał sobie sprawy z bestialskiej działalności formacji policyjnych, Selbschutzu i SS — które były przecież mu podległe. Na tym tle nawet — jak mówi Forster — nieporozumienia z żądnym władzy Himmlerem przybierały formę dość ostrą.

Widocznie jednak nie było tak źle, skoro Reichsfuehrer SS ofiarował kacykowi gdańskiemu szpadę z wygrawerowanym napisem „Mojemu kochanemu Albertowi Forsterowi — H. Himmler". Niewiadomo, na co przydała się szpada Forsterowi — w każdym razie na wniosek prokuratora Siewierskiego posłużyła ona Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu jako jeszcze jeden dowód współpracy oskarżonego z głównym inspiratorem masowych morderstw.

Naiwność czy zakłamanie?

W ogóle obrona Forstera — w zasadniczych tezach nie różniąca się od obrony innych, sądzonych już zbrodniarzy — jest po prostu naiwna. Albo usiłuje on przekonać sąd, że nie miał wpływu na pracę instytucji, której kierownik był od niego zależny, albo też zasłania się „patriotyzmem", „obowiązkiem" lub poleceniami, które „musiał" wykonać.

Forsterowi wydaje się, że można było brać czynny udział w zbrodniach przeciwko ludzkości, unikając wszelkiej za nie odpowiedzialności, jeśli tylko mordowało się w imię „miłości ojczyzny". Zwykłe zbrodnie, bandytyzm, gwałty i grabieże chce więc Forster określić jako przejawy — dziwnego zaiste — patriotyzmu.

Tak pojęty „patriotyzm" Forstera przejawiał się nie tylko jego wpływem na policję ale i na wszelkie urzędy administracyjne. Jak zeznał świadek Jan Matuszewski, starosta starogardzki Johst, protegowany i zausznik Forstera, przy pomocy formacji SS wymordował ludność żydowską oraz gros inteligencji polskiej w podległym sobie pow'cie. Robotnicy wpisani na zwykłą listę płac Zarządu Miejskiego kopali rowy na wiele dni przed egzekucjami. W rowach tych pogrzebano później tysiące ofiar. W lesie szpęgawskim wymordowano około 6000 ludzi.

Johst doniósł cynicznie w oficjalnym sprawozdaniu, że „teren został oczyszczony".

W tej samej sprawie zeznawał kolejarz Andrzej Szuliński, który widział przewożone do lasu transporty przeznaczonych na egzekucje. Transporty te przybywały niemal co dzień na miejsce kaźni przez kilka miesięcy w jesieni 1939 r. Niemniej przygnębiające są zeznania świadka Życkiego, który opisuje jak SS-mani katowali więźniów w więzieniu w Starogardzie. Wyróżniał się przy tym SS-man Wilhelm Fast.

Nauczyciel, z powiatu sarogardzkiego, Alfons Kulig, mówi o bestialskim znęcaniu się hitlerowców nad inteligencją i nauczycielstwem. W obecności świadka zamordowano strzałem w tył głowy 44 nauczycieli.

Z katownią w lesie szpęgawskim zetknął się również ksiądz Ignacy Stryszek, który ma jeszcze blizny po „badaniach" starosty Johsta. Księża zostali wymordowani przez Selbschutz i SS, świadek jednak uniknął rozstrzelania tylko dzięki temu, że jako b. kapelan wojskowy został przez jednego z policjantów skierowany do... Stutthofu.

Świadek Hein był obecny w lesie szpęgawskim przy śmierci swego syna, którego los miał także podzielić. Heinowi udało się jednak zbiec w trakcie egzekucji. Cudem również uniknął rozstrzelania w tym samym lesie świadek Sławiński.

Świadek Bernard Kraja został poddany operacji sterylizacyjnej, po aresztowaniu go przez członka SA Ribocka. Operacji dokonali lekarze niemieccy pod pretekstem konieczności usunięcia niesprecyzowanej bliżej choroby. Świadek był jednak zupełnie zdrów, a oprawcom chodziło jedynie o dokonanie sterylizacji jako jednego ze sposobów biologicznego wyniszczania ludności polskiej.

„Służba Polsce" weźmie udział w odbudowie komunikacji

Na terenie Ministerstwa Komunikacji ustalono już, w porozumieniu z fachowymi Departamentami, zakres pracy brygad „Służba Polsce" przy odbudowie dróg komunikacyjnych. Na odcinku dróg żelaznych, począwszy od 1 maja br. w trzech turnusach po 500 junaków będzie zatrudnionych na Pradze przy sortowaniu nawierzchni kolejowej ze stosów nieużytecznych materiałów i rumowisk i przygotowania jej pod budowę nowych torów w węźle Warszawskim i w obrębie DOKP Warszawa. W trzecim turnusie 500 junaków będzie zajętych przy układaniu torów na st. Odolany i 500 przy robotach ziemnych na podejściu radomskim i na st. Odolany.

Na terenie DOKP Szczecin brygada „Służba Polsce" złożona z 1000 junaków będzie pracować przy budowie stacji węglowej w porcie centralnym, na terenie DOKP Gdańsk 600 junaków zatrudni się w Gdyni przy budowie dworca postojowego i linii kolejowej z Redy.

Na odcinku dróg wodnych z dn. 1 maja br. 1000 junaków rozpocznie pracę przy budowie nowego stopnia kanalizacyjnego w Brzegu na Odrze i od 1 lipca również 1000 junaków rozpocznie pracę w Goczałkowicach na Małej Wiśle przy budowie zapory wodnej.

Pewna liczba junaków będzie zatrudniona przy odbudowie dróg kołowych.

40 tysięcy górników na tegorocznych wczasach

KATOWICE — W wyniku starań Centralnego Zarządu Zw. Górników w Ministerstwie Komunikacji i DOKP w Katowicach ustalono, że górnicy korzystać będą z ułatwień na kolei, otrzymując w ustalonych dniach specjalne wagony na trasach prowadzących do górniczych domów wypoczynkowych.

Terminy rozpoczęcia turnusów w domach wypoczynkowych zostały zmienione stosownie do rozkładu pociągów specjalnych i rozpoczynać się będą obecnie każdego 3 i 18 miesiąca. Tegoroczny pełny sezon w górniczych domach wypoczynkowych rozpoczyna się 3 maja. W 85 domach wypoczynkowych spędzi urlopy ogółem okoł 40 tysięcy pracowników przemysłu węglowego w tym 80 proc. samych górników.

Nowoczesne osiedle robotnicze powstanie w Krakowie

KRAKÓW. W Krakowie odbyło się pod przewodnictwem prof. inż. Krzyżanowskiego posiedzenie Komisji Technicznej budowy osiedla mieszkaniowego dla świata pracy na Grzegorzkach. Komisja zatwierdziła przedłożone szkice sytuacyjne, z których wynika, że nowoczesne pod względem architektonicznym i wyposażenia wewnętrznego 3-piętrowe bloki mieszkalne, budowane będą tak iż otrzymają światło wschodnie i zachodnie. Odległość między poszczególnymi blokami wynosić będzie około 37 m, zapewniając nasłonecznienie mieszkań.

W pierwszych blokach, do których przygotowania do rozpoczęcia robót są na ukończeniu, zaplanowane są mieszkania 2-izbowe (pokój z kuchnią) i 3-izbowe (2 pokoje z kuchnią). Każde z mieszkań wyposażone będzie w nowoczesne kuchenki węglowe i gazowe, łazienkę itd., oraz centralne ogrzewanie. Szczegółowe plany instalacyjne: elektryczności, gazu, wodociągowo - kanalizacyjne i centralnego ogrzewania są w opracowaniu.

Związkowa spółdzielnia mieszkaniowa, która buduje te osiedla, uzyskała zapewnienie dostaw reglamentowanych materiałów budowlanych co pozwoli na przyśpieszenie tempa budowy.

W najbliższych dniach nastąpi położenie kamienia węgielnego pod nowe osiedle robotnicze.

Budowa nowego miasta górniczego

KATOWICE. W związku z prowadzoną od dłuższego czasu budową dwóch nowych kopalń „Ziemowit" i „Wesoła" na terenie Zjednoczenia Jaworznicko - Mikołowskiego, powstało zagadnienie przygotowania dla przyszłych pracowników tych kopalń odpowiedniej ilości mieszkań.

Na kopalniach tych zatrudnionych będzie łącznie około 6000 pracowników, trzeba więc wybudować osiedle zdolne pomieścić łącznie około 30 tysięcy mieszkańców. Nowe miasto górnicze powstanie na obszarze 382 ha na terenie gminy Murcki, w odległości około 6 km od kopalni, przy dogodnym połączeniu kolejowym na trasie linii PKP Katowice-Oświęcim. Plan nowego miasta jest już naszkicowany i przed pełnym uruchomieniem nowobudujących się kopalń zostanie zrealizowany.

Zakupem książek dla bibliotek spółdzielcy polscy upamiętnią 1-go Maja

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych w celu upamiętnienia święta 1 Maja 1948 przeznacza 1 milion złotych na zakup książek dla bibliotek oddziałowych.

Konkurs na hejnał Wystawy Ziem Odzyskanych

Biuro Wystawy Z. O. we Wrocławiu, której otwarcie nastąpi w lipcu bm. ogłasza konkurs otwarty na hejnał Wystawy.

Warunki konkursu są następujące: utwór może być skomponowany na jeden instrument lub zespół instrumentów dętych blaszanych w dowolnym składzie z ewentualnym towarzyszeniem perkusji. Czas trwania maximum 30 sekund (kilka taktów). Hejnał winien mieć charakter fanfary, opartej na tematyce regionalnej lub własnej. 1 nagroda — 20 tys. zł.

Prace w terminie do 1 maja br. nadsyłać na adres: Biuro Komisarza Rządu dla Spraw Wystawy Z. O. — Warszawa, ul. Litewska 10 m. 15.

SPORT

Uroczyste ramy meczu Polska — Czechosłowacja

Pasek biletowy należy tępić

Zbliżające się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Czechosłowacja — Polska stało się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Spotkanie niedzielne nie będzie bowiem tylko zwykłym meczem między reprezentacjami dwu państw, ale będzie ono manifestacją przyjaźni i zacieśnienia węzłów sportowych między Czechosłowacją a Polską. Z punktu widzenia czysto sportowego mecz ten jest olbrzymią atrakcją, bowiem goście zajmują jedno z czołowych miejsc w Europie w tej gałęzi sportu. W ub. r. mecz Czechosłowacja — Polska zakończył się w Pradze naszą porażką 3:6. Zeszłoroczny wynik został potraktowany w Polsce jako korzystny dla nas, albowiem obie drużyny dzieliła wielka różnica pod względem taktycznym i technicznym.

Na temat wyniku niedzielnego trudno jest się wypowiedzieć. Z jednej strony wierzymy, iż nasza reprezentacja zagra lepiej niż w r. ub., a z drugiej strony, według informacji napływających z Pragi, Czesi wcale nie zamierzając zlekceważyć tego spotkania, przygotowują się doń bardzo solidnie, a nawet w ubiegłą niedzielę odwołali mecze ligowe, aby nie przemęczać zawodników.

Czesi przyjeżdżają do Warszawy w piątek rano w składzie 19 osób pod kierownictwem prezesa Zw. Piłki Nożnej, którym jest Naczelny Redaktor „Rudego Prava". Goście czechosłowaccy będą ulokowani w hotelu „Bristol". W sobotę goście odbędą trening na stadionie W. P.

Jeśli chodzi o stronę organizacyjną meczu, to będzie on miał oprawę niezwykle uroczystą. Stadion będzie udekoronowany flagami wszystkich państw biorących udział w Igrzyskach Bałkano - Środkowo - Europejskich. Widownia pomieści 30 tys. osób. Tymczasem zainteresowanie meczem jest tak olbrzymie, że zapotrzebowania instytucyj i osób zgłoszone PZPN-owi przekraczają przynajmniej dwukrotnie tę liczbę. Wszystkie miejsca siedzące (6.700) na trybunie górnej, dolnej oraz przed trybuną zostały już zakupione przez organizacje i urzędy. Poza tym PZPN oddał 10 tys. biletów ulgowych na miejsca stojące po 100 zł. Związkom Zaw., Wojsku, „Gwardii" szkołom, org. młodzież., i partiom polit. Z pozostałych 20 tys. biletów stojących po 200 zł. zarezerwowano pewną ilość dla Okręgowych Związków PN. Reszta tj. 17 tys. biletów oddano do przedsprzedaży, która rozpocznie się w dniu dzisiejszym i odbywać się będzie w następujących punktach: Marszałkowska 91, Marszałkowska 99, Marszałkowska 117, Al. Sikorskiego 33, Al. Sikorskiego 42, Puławska 1, i Wolska 8.

Ponieważ już wczoraj pojawiły się pogłoski, iż bilety na miejsca siedzące są do nabycia „z wolnej ręki" po wyższych cenach, wzywa się by osobników uprawiających paskarstwo biletowe, oddawać w ręce Milicji.

W kilku zdaniach

Akademicki turniej siatkówki i koszykówki Warszawy. W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie akademicki turniej szkół wyższych w piłce siatkowej i koszykowej z udziałem pięciu uczelni warszawskich, a mianowicie: Akademii W.F., Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Nauk Politycznych, S.G.H. i Szkoły im. Wawelberga. W ogólnej punktacji tak w poszykówce jak i siatkówce pierwsze miejsce zdobyła Akademia WF.

Biegi narodowe Warszawy w sześciu punktach. Komitet Wykonawczy Biegu Narodowego w Warszawie ustalił, iż w Warszawie biegi odbędą się w dniu 2 maja w 6 punktach, a mianowicie: dla Warszawy — Śródmieścia start i meta na Stadionie WP, dla Mokotowa obok gimn. Królowej Jadwigi na Wierzbnie, dla Ochoty i Woli na stadionie Wolskim, dla Żoliborza na stadionie przy ul. Konwiktorskiej, dla Pragi — Północ przy gimnazjum im. Lisa - Kuli i dla Pragi — Południe w parku Paderewskiego.

Groby prehistoryczne w woj. krakowskim

KRAKÓW (tel. wł.) — W miejscowości Kanszowce koło Księża odkryto przypadkowo cmentarz prehistoryczny. Na podstawie badań stwierdzono, że jest to pozostałość prasłowiańskiej kultury łużyckiej. Groby zostały zabezpieczone przez Komisję Badań Prehistorii Polskiej Akademii Umiejętności. (al)

Duże powodzenie Wystawy Opolskiej

OPOLE (tel. wł.) — Otwarta w ubiegłym tygodniu Wystawa obrazująca osiągnięcia, uzyskane na Ziemi Opolskiej w minionym trzechleciu, cieszy się dużym powodzeniem wśród zwiedzających. Na teren Wystawy przybywają codziennie liczne wycieczki zarówno z terenu pow. opolskiego, jak i dalszych okolic Śląska Opolskiego.

Pod adresem Dyrekcji Wystawy wysuwane są sugestie, aby Wystawa odwiedziła również inne miasta, a w szczególności miasta Górnego i Dolnego Śląska. (l)

Odkrycie złóż gipsu pod Lwówkiem

JELENIA GÓRA. (tel. wł.) Prace poszukiwawczo - badawcze, prowadzone przez Zjednoczenie Przemysłu Surowców Mineralnych w Jeleniej Górze, doprowadziły do odkrycia znacznych złóż gipsu w Nowym Lądzie koło Lwówka.

W chwili obecnej przystąpiono do budowy kolejki wąskotorowej, łączącej miejsca odkrycia złóż gipsu ze stacją kolejową w Nowym Lądzie.

Pierwsze prace eksploatacyjne nowoodkrytych złóż rozpoczną się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Owce z Tatr idą w Karpaty

KRAKÓW (tel. wł.) Z początkiem maja zostanie przepędzone 10 tysięcy owiec z terenów wsi podtatrzańskich na tereny połemkowskie. Chodzi tutaj o odciążenie Tatr, które dotychczas przeładowane były zbyt wielką ilością owiec. Powodowało to niszczenie flory Tatr. Obecnie na terenach połemkowskich wykańcza się już budowę 30 wzorowych bacówek, gdzie znajdą pomieszczenie kierownicy 30 stad. Prócz owiec zostanie przepędzona w te tereny część bydła. (al)

ŻYCIE PARTII

Zmiany w Komitetach PPS w Gliwicach

Ostatnio ukonstytuowały się nowe władze Miejskiego Komitetu PPS w Gliwicach z przewodniczącym tow. Hebdą i sekretarzami ttow. Tandejem i Gawędzkim na czele.

W wyniku posiedzenia Miejskiej Rady PPS w Gliwicach ukonstytuowało się Prezydium Rady z przewodniczącym tow. Wiesnerem i sekretarzami ttow. Strusiem i Szpulakiewiczem na czele.

ZEBRANIA

PPSOWCY RADNI DZIELNICY WARSZAWA ZACHÓD

W dniu 15 bm. (czwartek) o godz. 18 w lokalu gimnazjum i liceum dla dorosłych przy ul. Bema 76 odbędzie się zebranie radnych DRN — członków PPS — z terenu Warszawa Zachód. Na zebranie winni przybyć przedstawiciele dzielnic: Wola, Ochota i Rakowiec.

W dniu 15 bm. (czwartek) o godz. 16.30 w lokalu dzielnicy (Niemcewicza 9), odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół należących do dzielnicy Ochota.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 14 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9), odbędzie się zebranie Kół terenowych północ i południe z referatem politycznym.

PRAGA CENTRALNA

W dniu 15 bm. (czwartek) o godz. 17 w lokalu dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie komitetu dzielnicy Praga Centralna.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO

W dniu 14 bm. (środa) o godz. 18, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym tow. Kobyłeckiego.

SEKCJA LEKARZY PPS WARSZAWA

W dniu 14 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Szwedzko-Polskiej Poradni Przeciwgruźliczej (Daszyńskiego 19, III piętro, front) odbędzie się zebranie sekcji lekarzy PPS Warszawa z referatem politycznym tow. wicemin. dr B. Kożusznika i referatem tow. dr L. Rostkowskiego, pt. „Wrażenia ze Szwajcarii".

KOŁO PPS PRZY SFB GRUPA IV

W dniu 15 bm. (czwartek) o godz. 15.30 w lokalu stołówki (Próchnika 6) odbędzie się zebranie członków koła z referatem tow. Kobyłeckiego.

ZEBRANIA W KOŁACH PPS — MOKOTÓW

W Kołach PPS Mokotów odbędą się następujące zebrania z referatami na temat: „Zadania Partii na nowym etapie":

W dniu 14 bm. (środa):
o godz. 15 — Państwowy Zakład Higieny Psychicznej — ref. tow. Rudziński.

W dniu 15 bm. (czwartek):
o godz. 15 — starostwo grodzkie.
W dniu 15 bm. (czwartek):
o godz. 15.30 — CZ PPS — ref. z PPR. O godz. 16 Poczta — ref. z PPR o godz. 16.15 kursy szkolenia zawodowego — ref. tow. Wejman (PPS), o godz. 18 — fort Mokotów — ref. tow. Darowski (PPS).
W dniu 15 bm. (czwartek):
o godz. 16 — koło Klawe.

ZEBRANIA PPS i PPR MOKOTÓW

W dniu 14 bm. (środa):
o godz. 15 — BOS — ref. tow. Szterner, o godz. 15,15 CZPPF — ref. z PPR.

ZEBRANIE PPS i PPR W KOŁACH DZIELNICY WOLA

W bieżącym miesiącu odbędą się na terenie Dzielnicy Wola następujące zebrania międzypartyjne z referatami na temat: „Jedność organiczna":

W dniu 14 bm. (środa):
o godz. 17 — Egzekutywy PPS i PPR Wola w lokalu przy ul. Ogrodowej 39/41.

ZNMS

ZNMS — ZEBRANIE KOŁA ARCHITEKTURY, INŻYNIERII I GEODEZJI

W dniu 14 bm (środa) o godz. 18 w sali Środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie zespołu architektury, inżynierii i geodezji z ref. tow. Baszkiewicza.

INFORMACJE

ZEBRANIE KONSTYTUCYJNE WARSZAWSKIEGO KOŁA ABSOLWENTÓW CENTRALNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

W dniu 15 bm. (czwartek) o godz. 16,30 w gmachu CKW PPS (Daszyńskiego 18, III piętro) odbędzie się zebranie konstytucyjne Warszawskiego Koła Absolwentów Centralnej Szkoły Partyjnej PPS, na które winni przybyć wszyscy absolwenci II i III kursu, zamieszkujący na terenie stolicy i województwa warszawskiego.

ZNMS PRZY ANP

Wszyscy Towarzysze, którzy ukończyli kurs i ci wszyscy, którzy nie posiadają stałych legitymacji, ani ukończonego kursu partyjnego, OMTUR lub ZNMS proszeni są o odebranie z sekretariatu ZNMS Koło przy ANP skryptów historii PPS, w celu przygotowania się do egzaminu przed komisją kwalifikacyjną środowiska ZNMS. Zgłaszać się należy codziennie od godz. 15 — 16 w sekretariacie Koła do dnia 16 bm. włącznie. Wszyscy Towarzysze, którzy nie zgłoszą się do zdania egzaminu zostaną skreśleni z listy członków.

*

Towarzysze, którzy nie mają koszul organizacyjnych proszeni są o składanie w sekretariacie Koła po zł 540 w celu zakupienia mundurów organizacyjnych. Zakupienie jest obowiązkowe w związku ze świętem 1 Maja. Pieniądze można składać codziennie w godz. 15—18 w sekretariacie Koła do dnia 18 bm.

SPRAWOZDANIA

IV DOROCZNA KONFERENCJA PPS DZIELNICY „ŚRÓDMIEŚCIE"

W dniu 10.IV.48 r. w pięknie udekorowanej sali „Roma" rozpoczęła się IV Doroczna Konferencja Dzielnicy PPS „Śródmieście". Po powitaniu przez przewodniczącego Dzielnicy Śródmieście tow. Senta Karola, przedstawiciela CKW PPS tow. Baranowskiego Feliksa, I sekretarza SK PPS tow. Dąbrowskiego Henryka oraz przedstawicieli Partii Politycznych i Dzielnicowej Rady Narodowej. Powołano Prezydium w składzie tow. tow. Baranowski Feliks, Ruszowski Kazimierz, Sekr. Stoł. SK PPS Dąbrowski Henryk, Sent Karol, Więch Feliks, Dobrowolski, Szacki, Jarczewski.

Po powitaniach wygłoszonych przez przedstawicieli Partii Politycznych referat na temat międzynarodowej sytuacji politycznej wygłosił przedstawiciel CKW PPS tow. Baranowski Feliks, omawiając na tle wypadków politycznych w świecie, konieczność zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce. Konieczność zjednoczenia narodów Demokracji Ludowej, przeciwstawiających się ekspansji imperializmu anglo-saskiego. Następnie w części artystycznej udział wzięli artyści scen polskich ob. ob. Mickiewiczówna Halina, Topolnicka Irena, Porajska Ewa, Poreda Kazimierz, Marciniak, Suski.

Drugi dzień obrad rozpoczął się w dniu 11.IV. br. o godzinie 10,30 w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście. Na przewodniczącego zaproszono tow. Dąbrowskiego Henryka I Sekr. SK PPS.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Komitetu złożył Sekretarz Dzielnicy tow. Więch Feliks, stwierdzając, że wkład pracy Dzielnicy PPS Śródmieście w rozbudowę PPS jest olbrzymi. Dzielnica w chwili obecnej oparta jest ilościowo na 102 kołach, z ilością około 9.000 członków. Na każdym odcinku pracy politycznej czy gospodarczej, na pierwszym miejscu można zawsze znaleźć członka PPS Śródmieście. Następnie sprawozdanie kasowe złożył tow. Goszcz Ludwik i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej tow. Trochim Paweł. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Komitetowi, Komisja Matka przedstawiła listę kandydatów do Dzielnicowej Rady PPS, która została przyjęta przez delegatów jednogłośnie.

NOWE WŁADZE DZIELNICY POWIŚLE

W dniu 13 bm. odbyło się zebranie Rady Dzielnicowej PPS Powiśle, na którym przewodniczył przedstawiciel SK PPS tow. Zalewski. W wyniku zebrania powołano przewodniczącego Rady oraz Komitet Dzielnicowy. Przewodniczącym Rady wybrany został jednomyślnie tow. Wacław Mariański. Do Komitetu Dzielnicowego powołano następujących towarzyszy: T. Bilewicza — przewodniczący,, J. Papińskiego i J. Brzezińską wiceprzewodniczących, Niciakową i Barszcza — sekretarzy oraz Gasa — skarbnika. W skład Komitetu weszli ponadto towarzysze: Gutowski, Rędziński, Sawicki, Kajdler, oraz Piliński, jako przedstawiciel OM TUR.

Z KÓŁ PPS — PPR PRZY MIN. KULTURY i SZTUKI

W dniu 9 bm. odbyło się plenarne zebranie członków Koła PPS przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Referat pt. „Od jednolitego frontu do jedności organicznej PPS i PPR" wygłosił tow. Ludwik Rajewski. W wyniku dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się całkowicie z wytycznymi przemówienia sekretarza generalnego CKW PPS, tow. Józefa Cyrankiewcza i sekretarza generalnego KC PPR, tow. Władysława Gomułki-Wiesława.

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

5-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrana 300.000 zł padła na Nr 42712 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 1564 w Warszawie, 28076 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 4443 4721 10726 19819 30746 48979 66601 67366 68679.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 3847 11782 20356 26448 43371 47215 66325 69424 77581.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 6816 8718 14741 15790 18694 20285 28331 28554 31970 34766 35180 39172 40401 40948 41017 41189 43317 45414 45739 50254 51792 65030 68203 69845 70412 72523 73469 74442 75349 75866.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 321 1437 2721 3647 4299 4339 5124 5627 6373 6619 7225 7255 7996 9264 10297 10481 11061 11387 13301 15121 15527 15880 16012 18092 19112 19120 19414 19713 19818 20132 20309 20729 21362 22265 23110 24150 24197 24491 24681 24948 25314 25338 25867 26116 26958 26971 27757 27932 28396 28846 29725 29818 32575 32937 33946 34764 35428 35518 35693 36893 37362 38220 38486 38642 38983 39636.

40859 41215 41357 42322 42854 43204 44134 44663 46485 47663 48708 48873 52798 53568 53795 54329 54485 54529 54686 54994 57529 57346 58412 59352 59684 61083 62489 62705 62713 63801 65055 65283 65486 66277 66480 66809 67019 67547 67717 68175 68453 69044 69057 70510 71003 71792 72657 72946 73247 73985 74670 75531 77016 77060 77669 78264 78776 79268 79327.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr.: 55 98 380 578 735 2467 2663 2780 3467 585 4564 5215 6385 5?7 7372 8611 666 9054 10590 11065 12470 14165 244 15210 18003 742 19034 174 829 20391 21441 722 22896 23790 792 24057 701 25956 26086 704 27140 187 27933 28358 981 29599 639 30196 314 32372 434 991 33069 34362 35375 491 558 682 36645 38076 571 39213 969 40452 42897 43112 727 737 44185 420 462 45406 741 46032 593 47051 197 588 812 829 49066 448 677 50226 879 51332 980 52052 249 274 333 780 53072 074 794 54419 776 55020 276 801 56696 894 57810 887 58385 912 59027 037 560 824 858 60503 903 956 61798 875 62322 768 977 63950 960 64367 66528 67049 800 69240 620 70742 71513 916 75409 526 76036 164 340 421 660 77749 78724 79646 759.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1 dnia ciągnienia:

43002 12 90 100 05 261 80 348 51 404 46 55 712 43 63 872 992 44021 119 26 84 366 75 92 436 98 550 634 46 52 92 769 903 45007 21 29 68 153 55 76 82 88 91 269 374 75 76 87 416 23 38 509 39 708 40 96 816 21 45 69 902 36 50 46031 66 72 429 40 44 52 91 514 19 26 60 81 624 94 702 890 47083 91 109 10 18 76 201 16 64 79 341 91 485 513 28 75 86 656 753 90 807 35 48026 37 154 83 236 76 380 421 49 581 602 09 80 764 809 50 917 44 94 95 49029 35 122 26 65 229 337 45 483 530 84 658 997.

50179 268 309 25 58 89 428 29 552 64 82 87 601 27 68 754 56 846 64 980 51023 25 89 100 40 204 26 76 77 87 327 29 38 422 526 65 67 89 626 77 756 801 10 54 84 89 929 52065 69 138 218 34 91 307 29 476 82 526 62 63 621 39 41 820 45 967 87 95 53060 149 84 272 82 318 68 89 416 68 608 71 88 901 31 95 54047 187 295 474 522 668 80 711 21 849 51 76 920 47 67 91 55002 23 71 98 100 14 34 49 298 316 68 74 519 606 87 725 58 64 98 809 31 74 56019 175 94 233 315 441 502 71 75 707 17 94 835 90 974 79 57031 130 51 88 229 63 302 18 490 514 601 66 738 824 45 72 88 58156 80 233 55 370 72 414 93 506 618 46 702 29 99 806 21 29 93 978 99 59038 61 85 92 135 41 47 89 231 63 82 356 498 568 88 608 63 739 40 46 52 80 803 34 75 969.

Dalszy ciąg wygranych po 4000 zł. podany będzie jutro.

Naszym zdaniem

Trzeba wzmóc czujność

Wczorajszy wypadek autobusu „D" na moście Poniatowskiego wstrząsnął opinią publiczną Warszawy. 60 osób, które zawisły przez chwilę nad przepaścią, uratowała tylko przytomność umysłu szofera MZK — Zacharskiego. Stan jego zdrowia nie budzi, na szczęście, poważniejszych obaw.

Zginął natomiast w nurtach rzeki, wepchnięty przez wykolejony wóz, uczeń czwartej klasy szkoły powszechnej Nr 22 Wojciech Gut. Poszukiwania ciała nieszczęśliwego w dniu wczorajszym nie dały wyników.

Donieśliśmy wczoraj, że sprawca wypadku zdołał zbiec. Z przyjemnością prostujemy tę wiadomość: dzięki przytomności umysłu jadącego krytyczną „Detką", obok szofera, milicjanta Nr 775 (któremu szczęśliwie nic się nie stało) sprawca wypadku został ujęty. Milicjant wydostał się szybko z szoferki, siadł w przygodny, zatrzymany samochód i dogonił winowajcę. Jest nim szofer samochodu WPB Nr H 77253 — Stanisław Brzozowski. Przebywa już w areszcie. Jesteśmy pewni, że nie minie go surowa, zasłużona kara.

Na ukaraniu jednostki nie można jednak poprzestać. Wczorajszy wypadek winien być groźnym „memento". Tak się szczęśliwie ostatnimi czasy składało, że wypadków na jezdniach było rzeczywiście mniej. Sytuacja — jak obrazuje statystyka — uległa pewnej poprawie. Uśpiło to zapewne trochę czujność tych, którzy czuwają nad bezpieczeństwem ruchu. Wczorajszy wypadek dowiódł, że nie można jeszcze sobie w tej dziedzinie pozwolić na najmniejsze zaniedbanie.

Wiele jest jeszcze wśród szoferów (szczególnie przygodnych) nieodpowiedzialnych jednostek. Ucieczka wozu Nr H 77253 z miejsca wypadku jest tego najlepszym dowodem. Szofer Stanisław Brzozowski przesądził tym uczynkiem swą winę i pogłębił ją znacznie.

Należy przeto wzmóc czujność i karać przykładnie „piratów jezdni" — a szczególnie surowo takich, którzy uchylają się od odpowiedzialności, uciekając z miejsca wypadku i pozostawiając jego ofiarę własnemu losowi. Tak postępują tylko złoczyńcy.

Rzeźnicy sprzedawali truciznę

Afera, która winna być ostrzeżeniem

Wśród spraw rozpatrzonych wczoraj przez Komplet Orzekający Komisji Specjalnej na specjalną uwagę zasługuje niewątpliwie sprawa Alfreda Tomaszkiewicza i Aurelii Ujczak — właścicieli sklepu rzeźniczego w Warszawie przy ul. Madalińskiego 51, którzy skierowani zostali do obozu pracy i jednocześnie ukarani grzywną.

Na podstawie wyników dochodzeń ustalono, że Alfred Tomaszkiewicz i Aurelia Ujczak w zamiarze osiągnięcia nadmiernego zysku dopuścili się nieuczciwych machinacji, mogących wywołać zwyżkę cen mięsa przez to, że nabywali mięso pochodzące z nielegalnego uboju i mięso to bez badania lekarskiego, oraz wędliny z niego sporządzane sprzedawali w swym sklepie, narażając w ten sposób odbiorców na zatrucie się trychinami. Dochodzenia wykazały ponadto, iż w grudniu ub.r. zachorowało wskutek zatrucia trychinami 17 osób, które przypuszczają, że zatrucie nastąpiło na skutek spożycia mięsa wieprzowego i wędlin nabytych w tym właśnie sklepie.

Komplet Orzekający Komisji Specjalnej nie stwierdziwszy jednak bezpośredniego związku pomiędzy chorobą 17 osób a sprzedażą mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju, ograniczył się jedynie do zastosowania przepisów ustawy o zwalczaniu drożyzny i wymierzył Alfredowi Tomaszkiewiczowi karę obozu pracy (2 lata) zaś Aurelii Ujczak, uwzględniając jej podeszły wiek, karę obozu (6 miesięcy) i grzywnę w wysokości 250 tys. zł. Ponadto zamknięto przedsiębiorstwo A. Tomaszkiewicza i A. Ujczak, oraz pozbawiono ich prawa do zajmowania lokalu handlowego.

Notatnik stolicy

PRACE WSTĘPNE PRZY BUDOWIE POMNIKA BOJOWNIKÓW WARSZAWY

Związek Uczestników Walki Zbrojnej przystępuje do organizowania ochotniczych brygad, które w najbliższym czasie przystąpią do przygotowania terenu wyznaczonego pod budowę Pomnika Bojowników Warszawy lat 1939 — 1945.

Ochotnicy winni zgłaszać się do Zarządu Stołecznego i Wojewódzkiego, ul. Jasna Nr 17 lub do Oddziałów Związku Warszawa — Żoliborz, Warszawa — Południe, Warszawa — Zachód i Warszawa — Praga.

Jednocześnie Związek rozpoczyna akcję zbierania funduszów na budowę pomnika i wzywa swoich członków do składania ofiar na ten cel, na konto Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Nr 210, z zaznaczeniem „Budowa Pomnika".

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Środa — godz. 18 „Cyd".

Czwartek — godz. 18 „Hamlet".

Piątek — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

Sobota — godz. 13 „Hamlet" (dla szkół) godz. 17 „Penelopa".

Niedziela — godz. 14 „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR GULIWER (Królewska 13): godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

CYRK nr 2. (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19,15. W soboty godz. 15,30 i 19,15. W niedziele i święta godz 12. 15,30 i 19,15.

RECITAL TAŃCA W „ROMIE"

W środę, 14 kwietnia o godz. 19 w sali „Roma" odbędzie się Recital Tańca primabaleriny Opery w Tel-Avivie, Neomi Aleskowsky.

„DUBY SMALONE" OSTATNIE DNI

Pomimo kolosalnego powodzenia znakomitego programu „Duby Smalone" — grany on będzie jeszcze tylko parę dni, ze względu na uprzednio zawarte umowy z teatrami w Krakowie, Poznaniu i Katowicach. Początek przedstawień, w sali YMCA, punktualnie o godz. 19.

BAL „MŁODEJ PRASY"

17 b.m. o godz. 22 odbędzie się doroczny wiosenny bal „Młodej Prasy" w gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44-a.

Gra świetny zespół jazzowy pod dyrekcją Charles'a, Bovery'ego. Wstęp 600 zł, akademicy 300. Zaproszenia i bilety do nabycia w f-mie „Symphony". Al. Jerozolimskie 87.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów: 11, 13,30, 16, 18,30 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 18 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 10. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 22.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ostatni etap". Pocz. seansów 10.30, 13, 15,30, 18 (dla Zw. Zaw.), 20.30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ostatni etap". Pocz. seansów godz. 10.30, 13, 15.30 (18 dla Zw. Zaw.), 20.30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Symfonia pastoralna". Pocz. o 14, 16,30, 19 (dla Zw. Zaw.) i 21,30.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U progu tajemnicy". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.). 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Dwaj panowie F". Pocz. seansów godz. 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

CZAS LETNI NA PKP

Ministerstwo Komunikacji, zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Ministrów wprowadza na PKP czas letni w nocy z soboty, dnia 17 kwietnia na niedzielę, dnia 18 kwietnia. Pociągi będące w drodze, z powodu przesunięcia zegarów o jedną godzinę, będą biec w tym dniu do stacji docelowych z jednogodzinnym opóźnieniem.

IRENA EICHLERÓWNA W WARSZAWIE

13 bm. przybyła do Warszawy po dłuższym pobycie na emigracji w Ameryce Południowej — znakomita aktorka dramatyczna — Irena Eichlerówna. Na lotnisku Okęcie powitali Eichlerównę przedstawiciele ZASP-u, oraz dyr. Szyfman i grono kolegów.

MASŁO STANIAŁO O 20 ZŁ.

15 bm. ukaże się na murach miasta nowy cennik Komisji Cennikowej przy prezydencie Warszawy. Cennik ten przewiduje obniżkę cen masła mleczarskiego z 600 zł na 580 w detalu. Cennik wprowadza również ceny hurtowe (po raz pierwszy) na wołowinę I gat. — 195 zł za 1 kg i na wołowinę II gat. 170 zł za 1 kg.

CENTRALIZACJA GOSPODARKI LOKALAMI

Wydział Kwaterunkowy obejmuje całokształt spraw gospodarki lokalami na terenie Warszawy. Dotychczas istniejące sekcje mieszkaniowe przy poszczególnych starostwach ulegają likwidacji, a działalność ich zostaje przekazana Miejskiemu Wydziałowi Kwaterunkowemu.

Ostatnio zostały już zlikwidowane sekcje mieszkaniowe przy starostwach grodzkich Warszawa — Śródmieście i Warszawa — Południe. Wszyscy interesanci powyższych sekcji mieszkaniowych winni się obecnie zgłaszać do Miejskiego Wydziału Kwaterunkowego przy ul. Karowej Nr 20.

W wyścigu pracy elektrowni Łódź wyprzedza stolicę o 5 pkt.

Wyniki pierwszej dekady współzawodnictwa dwóch zakładów

Komisja arbitrażowa dla obliczenia osiągnięć współzawodnictwa pracy Elektrowni Warszawskiej z Łódzką, ustaliła już wyniki za pierwszą dekadę bm. Na razie w wyścigu pracy przoduje różnicą [illegible]ciu punktów (178:173) — Elektrownia Łódzka. Jest to wynik raczej korzystny dla Warszawy, z uwagi na to, że urządzenia techniczne Elektrowni Warszawskiej są w znacznej części przestarzałe i musiały przejść przez remont generalny po zniszczeniach wojennych. Niezależnie od współzawodnictwa pracy w Elektrowni Warszawskiej przeprowadza się zakrojoną na szeroką skalę akcję oszczędnościową.

Współzawodnictwo pracy elektrowni dwóch naszych największych miast jest pierwszym tego rodzaju przykładem w Polsce. Oczywiście w tym „elektrycznym wyścigu" nie chodzi o wyprodukowanie jak największej ilości kilowatów, lecz o stałą gotowość w dostarczaniu energii elektrycznej odbiorcom. Wyścig pracy ogranicza się na razie do działu kotłowni, następnie zostanie rozszerzony na inne działy.

Przy określaniu warunków współzawodnictwa, specjalny nacisk położono na oszczędność węgla, ciągłość i wydajność pracy, gotowość kotłów i wreszcie uniknięcia uszkodzeń maszyn.

Porażka, czy zwycięstwo?

Tylko w dziedzinie zużycia węgla Elektrownia Łódzka zyskała więcej punktów. Elektrownia Warszawska przegrała na tym polu z tego powodu, że posiada zapasy węgla o dużym procencie miału, które musi jednak wykorzystać. Trudno jest jeszcze dziś ocenić, który zakład zwycięży i otrzyma sztandar przechodni oraz dyplom uznania. Pierwszy okres współzawodnictwa pracy trwać będzie trzy miesiące, tj. do 30 czerwca. Elektrownia Łódzka ma większe szanse zwycięstwa. Jest bardziej nowoczesna i wcale nie zniszczona. Załoga Elektrowni Warszawskiej jest jednak dobrej myśli. Już samo przystąpienie do współzawodnictwa z Łodzią daje chlubne świadectwo pracownikom Elektrowni Warszawskiej, którzy własnymi rękami wydźwignęli z gruzów swój zakład pracy i doprowadzili go do obecnego stanu. Współzawodnictwo w każdym bądź razie przyczyni się napewno do dalszego rozwoju elektrowni.

Oszczędność na pierwszym miejscu

Dyrekcja i Rada Zakładowa Elektrowni Warszawskiej planuje dalsze rozszerzenie akcji oszczędzania. Zmniejszone zostaną znacznie wydatki personalne, wprowadzona będzie dalsza racjonalizacja pracy, zużycie własne prądu itp. oraz straty w sieci. Nawet pół proc. oszczędności w tych dziedzinach daje z biegiem czasu milionowe sumy.

W zeszłym roku Elektrownia zdołała zaoszczędzić 33,5 miln. zł., co stanowi 7 proc. budżetu. Duże oszczędności pozwala także uzyskać stosowanie szeregu wynalazków i ulepszeń technicznych pomysłu pracowników Elektrowni.

Kto skorzysta

Współzawodnictwo pracy oraz akcja oszczędzania w Elektrowni Warszawskiej i oczywiście także Łódzkiej nie jest tylko czysto wewnętrzną sprawą tego zakładu. Skorzystają z tego nie tylko pracownicy Elektrowni, którzy będą mieli większe zarobki. Skorzystają nadto odbiorcy prądu, gdyż nie będzie wyłączeń ani ograniczeń. Skorzysta wreszcie Skarb Państwa, który będzie mógł zaoszczędzone sumy przekazać na inne inwestycje.

(Ks.)

300 mieszkań z gruzobetonu buduje WSM na Kole

Po raz pierwszy w tym roku, w Warszawie, na wielką skalę znajdą zastosowanie w budownictwie mieszkaniowym elementy prefabrykowane z gruzobetonu. Przede wszystkim zamierza je stosować szeroko SPB, które prócz wielkiego osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie, przystępuje także do budowy nowych bloków mieszkalnych WSM na Kole. Ma tu powstać około 300 mieszkań.

Budownictwo to będzie miało na razie charakter wybitnie eksperymentalny. Przy budowie osiedla na Mokotowie cegła będzie podstawowym materiałem przy wznoszeniu gmachów, na Kole natychmiast zostanie zastąpiona prawie całkowicie przez odpowiednio przygotowane płyty gruzobetonowe. Nawet w ścianach między izbami, gdzie dotychczas wyłącznie stosowano cegłę, znajdzie zastosowanie gruzobeton. Szybki montaż i tania budowa — oto główne zalety tych prawie rewolucyjnych metod.

Dziś jeszcze, w braku odpowiedniego doświadczenia i wybitnie doświadczalnego charakteru takiej budowy, koszty jej będą nie wiele jeszcze niższe niż przy użyciu cegły. Prefabrykacja jednak zastosowana właściwie, przy całkowitym zmechanizowaniu procesu budowy, może dać około 25 procent oszczędności w stosunku do obecnych kosztów. Rezultaty takie np. osiągnięto w Czechosłowacji, gdzie w rejonie Pragi Czeskiej powstało ostatnio kilka większych tego rodzaju osiedli.

Z gruzobetonu rozpoczyna również SPB, na Bielanach, na terenie polotniskowym, budowę pierwszych 25 domków jednorodzinnych z ogródkiem. Domek będzie posiadał 4 izby z kuchnią i łazienką. W tym 2 pokoje na poddaszu musi jednak wykończyć lokator, własnym kosztem. Budowa domku tą metodą wyniesie około 1 miliona zł.

Budowa domków jednorodzinnych jest niewątpliwie rozszerzeniem dotychczasowej działalności spółdzielni WSM, nastawionej jeszcze niedawno raczej wyłącznie na budownictwo mieszkalne o charakterze blokowym.

(Rs)

Co można dostać w sklepach spółdzielczych

Staraniem Federacji Warszawskich Powszechnych Spółdzielni ukazały się w sklepach spółdzielczych nowe wyroby krajowe: wełny damskie, sukienkowe, w różnych kolorach, od 30 — 100%, w cenie od 800 do 3.200 zł za 1 m. Damskie jedwabne i żorżety gładkie oraz deseniowe na bluzki i suknie są w cenie od 450 do 1.300 zł za 1 m. Bieliźniane jedwabie na piżamy, komplety, koszule nocne kosztują ok. 400 zł za 1 m. Komplety damskie wahają się w cenach od 715 zł — 900 zł. Wysokogatunkowe zaś kompety z 3 części można nabyć za 3.000 zł.

Spółdzielnie Federacji Warszawskiej przydzielą w najbliższym czasie poszczególnym spółdzielniom transport płócienek, drelichów, ręczników po cenach bardzo przystępnych.

Od 23 b.m. sprzedaż obuwia na talony

Sklepy BATA rozpoczną ponowną sprzedaż obuwia czeskiego na talony dopiero po 23 b.m. Talony, które były ważne do 1 maja, przed zrealizowaniem trzeba będzie przestemplować. Obecnie w sklepach BATA odbywa się sprzedaż czeskiego obuwia damskiego skórzanego bez talonów, po znacznie obniżonej cenie — 4.750 i 5.000 zł. Bez przerwy prowadzona będzie również sprzedaż letniego obuwia tekstylnego, którego zapas jest znaczny. Ostatnio obniżono cenę obuwia tekstylnego o 30 — 50 proc.

Już w drodze 9 nowych Chaussonów

Do Dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych nadeszła wczoraj z Paryża depesza, donosząca o wysyłce transportem kolejowym 8 Chaussonów. Pozostałe 12 z zakupionej partii 20 zostaną wysłane za 2 — 3 dni.

Przybycia do Warszawy wysłanych wozów należy się spodziewać najpóźniej w pierwszych dniach maja rb.

(Rem.)

B. dyrektor Lilppopa skazany na 5 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał na 5 lat więzienia Hugona Griebscha, który w czasie okupacji pełnił funkcje dyrektora fabryki Lilpop w Warszawie. Niemiec wyzyskiwał robotników - Polaków, zmuszając ich do pracy ponad siły.

Wilanów czeka z niepokojem na inwazję wycieczkowiczów

Z nadejściem wiosennych, ciepłych dni tłumy warszawiaków opuszczają w każdą niedzielę rozpalone mury miasta, udając się na wycieczki do miejscowości podwarszawskich. Wycieczki takie bez względu na miesiąc najczęściej nazywają się „majówkami". I dla ludzi pracy są najlepszą okazją spędzenia czasu na świeżym powietrzu w dni wolne od zajęć. Wilanów jest między innymi jedną z tych miejscowości, która każdego lata przeżywa prawdziwą inwazję spragnionych słońca i powietrza mieszczuchów.

Wilanów słynie nie tylko z pięknego stylowego pałacu, ale także z równie pięknego parku. Malownicze położenie starej rezydencji królewskiej ściąga latem do Wilanowa tłumy warszawiaków. Niestety, trzeba z ubolewaniem stwierdzić, że goście zostawiają po sobie na ogół niemiłe wspomnienie i... masę śmieci. Zarząd parku ma nielada kłopoty z niesfornymi wycieczkowiczami, którzy wydeptują trawniki i zaśmiecają teren.

W królewskiej rezydencji

Porządki wiosenne w parku dobiegają końca. Zasadzono ok. 300 drzewek lipowych i wiele krzewów, stanowiących podszycie. Zorano trawniki przed wejściem do pałacu i wytyczono nowe aleje dla pieszych. Skarpa nad łachą wiślaną została wyrównana i obsadzona grabami. Lada dzień rozpoczną się także prace remontowe przy rzeźbach i mauzoleum Potockich.

Amatorów rybołóstwa i pływania zaciekawi z pewnością zasobna w ryby, głęboka łacha wiślana. Zarząd parku nie wprowadza żadnych ograniczeń kąpania się, natomiast łowienie ryb jest możliwe jedynie po wykupieniu sezonowego abonamentu w cenie 1000 zł.

Pałac wilanowski wraca do swej dawnej świetności. Poza stałym muzeum, dostępnym każdego dnia dla publiczności, urządzono tu wystawę obrazów galerii łańcuckiej. Muzeum obejmuje szereg stylowych mebli i obrazów z dawnej galerii wilanowskiej. Zbroje i broń ze zbiorów Jana III znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Komunikacja

Wąskotorowa kolejka dojazdowa odchodzi z Warszawy w kierunku Wilanowa co półtorej godziny. Nie jest to wprawdzie ani szybki, ani tym bardziej nowoczesny środek lokomocji, ale zato, jak na nasze warunki, dość ekonomiczny. Cztery wagony pociągu mogą pomieścić ok. 500 pasażerów. Praktykowana jest także jazda na dachach wagonów, czego jednak bynajmniej nie polecamy.

Autobusy PKS odchodzą w kierunku Wilanowa również w półtoragodzinnych odstępach czasu. Autobusy MZK mają swój krańcowy przystanek na Sadybie i amatorzy dłuższych spacerów mogą mieć tu pole do popisu odbywając pieszą, prawie 3 km. przechadzkę do dawnych posiadłości króla Jana III. (St.)

Wieczór poetycki Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

14 bm. w Centr. Klubie Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się wieczór poetycki p.n. „Puszkin — Mickiewicz".

W wieczorze wezmą udział artyści Teatru Polskiego. Słowo wstępne w opracowaniu J. Pomianowskiego odczyta A. Zelwerowicz. Utwory poetów recytować będą: K. Lubieńska, Z. Małynicz, A. Zelwerowicz, S. Butkiewicz, Cz. Wołłejko, i St. Zeleński. Początek o godz. 21-ej.

RADIO

CZWARTEK, 15 KWIETNIA

Warszawa I

Z przyczyn technicznych Warszawa I jest czynna od godz. 14,50.

14,50 Program lokalny; 16,00 Dz. popoł.; 16,25 „Nasze uzdrowiska" pog.; 16,35 Radiowy poradnik językowy; 16,50 Audycja TUR-u; 17,00 Beethoven; 17,45 RUL; 18,00 „Dla każdego coś miłego"; 19,00 „Przygoda niezgorsza" opow.; 20,00 Dz. wiecz.; 20,50 „Wiosna ludów na ziemi bytomskiej" odczyt; 21,00 Utwory Skriabina i Rachmaninowa; 21,30 „Matka" słuch.; 22,10 XVIII aud. z cyklu „Dawna muzyka" z płyt; 22,45 Program lokalny; 23,00 Ostatnie wiadom.; 23,30 Hymn.

Warszawa II

6,00 Sygnał czasu i pieśń; 6,05 „Zegarynka muz."; 6,15 Wiadom. poranne; 6.20 „Zegarynka muz."; 7,00 Dz. poranny; 7,20 Lekcja języka rosyjsk.; 7.35 „Zegarynka muz."; 8,35 Muz. popul.; 12,00 Dz. południ.; 12,35 Koncert popularny; 12,50 „Krajobraz niewzruszony" recenzja; 14.00 Koncert solistów; 14.30 „Porozmawiajmy" aud dla dzieci; 16.32 Muz. lekka; 17,00 Wiersze hiszpańskie poety Federico Garcia Lorca; 17.15 Puccini; w przerwie dz. wieczorny; 20,50 Muz. rozrywk. i tan.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-87, Drukarnia 8.79-81, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicę 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam: W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—50241 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Elektryczne zegary i liczniki produkuje fabryka w Świdnicy

Swidnica w kwietniu.

Inżynier Arne Bank Jansen, który zetknął się osobiście z odbudową fabryki zegarów i liczników elektrycznych w Świdnicy, po powrocie do

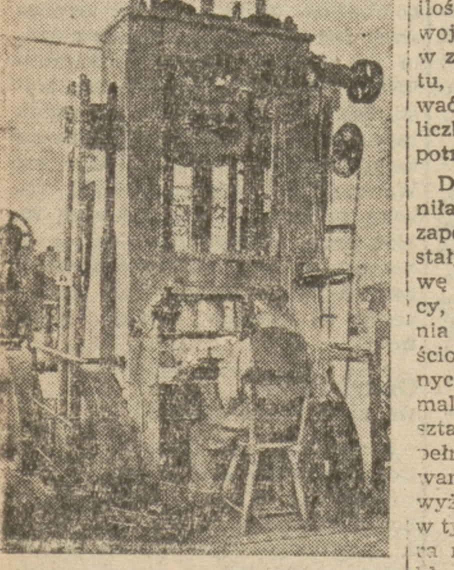

Na wielkiej prasie elektrycznej o ciśnieniu wielu atmosfer wykonuje się t.zw. pancerze do elektrycznych liczników

kraju umieścił obszerny artykuł na ten temat w duńskim piśmie fachowym „Elektroteknikeren".

Po wyczerpującym opisie technicznym i po stwierdzeniu, że wzrost produkcji, w warunkach, w jakich znajdowała się fabryka, jest osiągnięciem co najmniej imponującym, autor przechodzi do analizy przyczyn, które umożliwiły uzyskanie takich rezultatów, pisząc między innymi:

„Jasne, że musi być specjalny powód, dzięki któremu ci ludzie, zebrani tu z wszystkich części Polski, z wszystkich miejsc walki, z Niemiec, Francji i Anglii, mogą w najbardziej niekorzystnych warunkach osiągnąć to, co osiągnęli. Wydaje mi się, że traktują oni pracę nad odbudową, jako dalszą część walki o wolność...

Takie jest zdanie duńskiego fachowca o jednej z wielu rozwijających się fabryk, o naszych pracownikach. Ta całkowicie niezależna ocena jest w pełni uzasadniona. Godzina spędzona między robotnikami fabryki świdnickiej, przekonuje nas o słuszności tego sformułowania które wyszło spod obiektywnego pióra zagranicznego inżyniera.

Dziś czterysta dziennie Za dwa lata — tysiąc

Szerokie plany elektryfikacji wsi, intensywna odbudowa miast, nałożyły na nasz przemysł obowiązek wyprodukowania 250 tysięcy liczników, elektrycznych rocznie. Tyle ich potrzeba do nowych mieszkań, do zelektryfikowanych chat.

Co 90 sekund — licznik co 25 minut — zegar elektryczny

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Ćwierć miliona liczników — to ilość bardzo poważna. Nigdy przed wojną, przemysł elektrotechniczny, w znacznej mierze zależny od importu, nie byłby w stanie wyprodukować całkowicie nawet połowy tej liczby. Nie było warunków, nie było potrzeby.

Dziś sytuacja radykalnie się zmieniła. O zapotrzebowaniu nie trzeba zapewniać. A warunki? Warunki zostały już stworzone. Przez odbudowę zniszczonej fabryki w Świdnicy, przez uzupełnienie jej wyposażenia maszynami, pochodzącymi częściowo z zagranicy, częściowo z innych pokrewnych zakładów, otrzymaliśmy największy w Polsce warsztat produkcyjny tego typu, który w pełni zaspokoi krajowe zapotrzebowanie, dając nawet eksportowe nadwyżki. Liczników będzie wbród. Już w tym roku dolnośląska fabryka, która niedawno jeszcze nie miała zwykłych obrabiarek, fabryka, której większość personelu stanowili Niemcy, wyprodukuje 120 tysięcy liczników.

Oczywiście, jest to za mało, w stosunku do istniejących potrzeb. Na razie więc jeszcze deficyt pokrywany będzie bądź importem, bądź też przez reperację liczników starych. W przyszłym roku nie sprowadzimy już z zagranicy ani jednego licznika, a za dwa lata, rozpoczniemy nawet eksport. W 1950 bowiem roku, fabryka świdnicka — z personelem zwiększonym do dwóch tysięcy osób — produkować będzie tysiąc liczników dziennie.

Ćwierć miliona liczników potrzeba rocznie dla wszystkich miast i wsi naszego kraju. Za dwa lata będziemy ich mieli dużo więcej.

Coraz więcej zegarów

Liczniki to nie wszystko. Dolnośląska fabryka oprócz nich produkuje elektryczne zegary w ilości około 7 tysięcy rocznie. Zegary te, znane już są ze swej wysokiej jakości w całej Polsce.

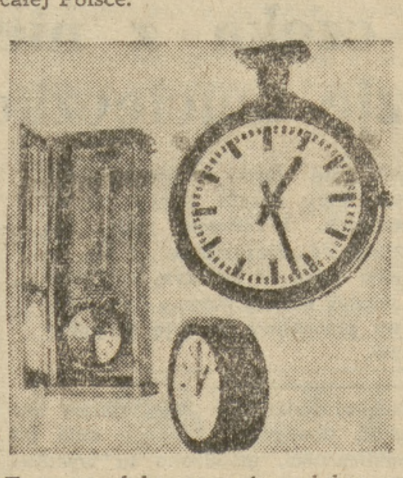

Trzy modele zegarów elektrycznych, produkowanych w Świdnicy. W szafce t.zw. zegar-matka, regulujący samoczynnie kilkanaście podłączonych do niego zegarów

Trudno jest mówić o jakimś stałym zapotrzebowaniu na zegary, tak jak się mówi o zapotrzebowaniu na liczniki. W każdym bądź razie ostatnio bardzo wzrasta popyt na ten mało popularny przed wojną artykuł. Coraz więcej fabryk i biur instaluje u siebie elektryczne zegary, coraz więcej widzi się zegarów na peronach stacji kolejowych. Większość pochodzi z Dolnego Śląska, ze Świdnicy, która obecnie jest w stadium realizowania dużego zamówienia dla PKP.

Dwa wynalazki

863 tysiące złotych przyczyniają rocznie fabryce dwaj robotnicy-wynalazcy, którzy obniżyli koszty produkcji liczników. Ulepszenia te, w zasadzie tak proste, dokonane przez polskich robotników, nie były nigdy znane Niemcom. Przez wiele lat, nikomu nie wpadło do głowy, że np. sposób polerowania osi był niedoskonały, że można inaczej, bardziej ekonomicznie, nawijać drut na tak zwane cewki.

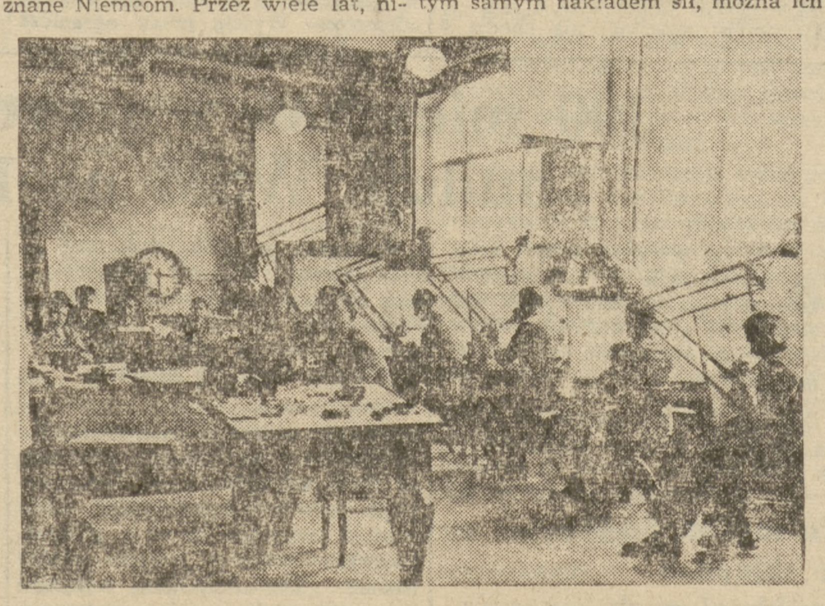

Biuro konstrukcyjne, w którym opracowuje się obecnie nowy model licznika elektrycznego, dającego w produkcji znaczną oszczędność materiału

Tow. Wojciechowski Mieczysław wpadł na bardzo prosty pozornie sposób, który obniża koszty produkcji cewek o 731 tysięcy złotych rocznie. Pomysł ten fachowo nazywa się „zastosowaniem dodatkowych uchwytów do nawijania cewek napędowych". Dla laika brzmi to tajemniczo. Zrozumiała jest jednak dla każdego suma przeszło 700 tysięcy złotych, którą oszczędza fabryka.

Robotnik-wynalazca tow. Wojciechowski sam wykonał model, sam wypróbował, po czym przekonany już niezbicie o jego wartości, przedstawił go dyrekcji. Obliczenia robotnika okazały się słuszne. Dowodem uznania z jakim spotkał się pomysł, była przyznana zaliczkowo premia w wysokości 15 tysięcy złotych.

Drugim wynalazcą jest tow. Orłowski Stanisław - poler. Zasługą jego jest usprawnienie polerowania bardzo delikatnej osi w liczniku. Oś ta, której wykonanie wymaga szczególnej precyzji, musi być bardzo dokładnie wypolerowana. Do niedawna robiono to ręcznie. Tą metodą wykonywano maksimum tysiąc osi dziennie, podczas gdy obecnie, tym samym nakładem sił, można ich zrobić do 8 tysięcy. Według zdania fachowców, ośki polerowane nowym systemem są lepsze. Ulepszenie to daje fabryce 132 tysiące złotych oszczędności rocznie. Tow. Orłowski za swój pomysł otrzymał około 20 tysięcy złotych premii.

Obecnie 60-letni wynalazca, od 45 lat zajmujący się polerownictwem, przeprowadza nowe próby, które jak nas zapewnia pozwolą na dalsze, bardziej jeszcze doniosłe ulepszenia.

WITOLD KUCZYŃSKI

Czarny dzień leaderów mistrzostw szachowych

Kraków (tel. wł.)

9 runda turnieju szachowego o mistrzostwo Polski była typowym czarnym dniem dla dotychczasowych leaderów. Gawlikowski przekombinował atak w partii z Szapielem i poniósł pierwszą porażkę. Ten sam los spotkał Dreszera z Tarnowskim. Borowski, po ostrej kombinacyjnej walce, dostał nieco gorszą końcówkę przeciw Platerowi, ale gruby błąd odwrócił kartę i Plater poniósł porażkę. Łuczynowicz wygrał piątą z rzędu partię bijąc Likmanowicza. Błaszczak w równej końcówce dał mata Czerniakowowi. Widermański pokonał Bocheńskiego. Piechota, zbyt ostro prowadząc atak, przegrał z Gadalińskim, Grynfeld z wygranej pozycji wypuścił Sojkę i przegrał w trudnej końcówce. Miller prawie bez walki zremisował z Makarczykiem a Śliwa, któremu w ciężkiej sytuacji fantastycznie dopisało szczęście, uratował pół punktu z Kwapiszem.

W dogrywkach niedokończonych partii Makarczyk zainkasował 2 punkty, wygrywając lekko z Widermańskim i Czerniakowem. Dr. Artamowski zremisował z Sojką i Gadalińskim

Po 9 rundzie prowadzi Makarczyk 7 pkt. (z 9 jedyny zawodnik bez przegranej) przed Łuczynowiczem 6 i pół (z 9) dalej Borowski i Śliwa po 6 (z 8), Szapiel i Plater po 6 (z 9), Gawlikowski 5 i pół (z 8), Dreszer 5 i pół (z 9).

NA EKRANACH STOLICY

U progu tajemnicy

Niektóre recenzje filmowe kończy się ogólnikowym zdaniem: „film ciekawy i godny polecenia". W tym wypadku, chociaż film jest niewątpliwie bardzo interesujący, z pewnością nie jest godny polecenia. Jest to eksperyment filmowy, który w dużej mierze wymyka się bezstronnej ocenie. Niektóre sceny są doskonałe tak pod względem dramatyzacji danego fragmentu scenariusza, jak reżyserii i gry aktorskiej, inne wręcz chybione — jeśli nie szmirowate.

Mówiąc językiem potocznym, cały film „nie ma sensu" i nie bardzo wiadomo dlaczego zręczni scenarzyści J. Bainse i Mac Pail skompilowali cztery niesamowite nowele i dlaczego czterej znani realizatorzy brytyjscy podjęli się bezowocnego trudu przeniesienia tych nowel na ekran. Film jest pusty, pozbawiony jakiegokolwiek sensu, chwilami głęboko naiwny i o ile nas miejscami fascynuje — tym gorzej dla nas.

W ogólnych zarysach treść filmu przedstawia nam opowieści czterech osób chorych psychicznie. Z tych opowieści, które ukazują się na ekranie w formie całkowicie skomponowanych fragmentów dramatycznych dowiadujemy się o powodach wytrącenia z równowagi psychicznej osób opowiadających. Samo założenie jest dość ciekawe, ale nielogiczne, gdyż należy wątpić, aby osoby, które istotnie przeżyły te niesamowite przygody, mogły je tak składnie i logicznie opowiedzieć.

Mimo wszystkich tych zastrzeżeń niektóre fragmenty filmu wywołują niewątpliwie wstrząsające wrażenie. Mam na myśli głównie historię z brzuchomówcą, która — aczkolwiek zupełnie nieprawdopobna — jest jednak wyreżyserowana i zagrana z takim realizmem, że nie może nie pasjonować widowni. Wzruszenia te nie są naturalnie wysokiego gatunku, ale film „U progu tajemnicy" nie ma być „Symfonią pastoralną", ani nawet „Spotkaniem".

Inny fragment — z „duchem, który nie nauczył się znikać"—wykazuje dużą dozę humoru, który niestety, nie zawsze mógł być należycie przełożony na język polski.

Michael Redgrave w filmie „U progu tajemnicy (Foto Eagle Lion)

Pewne wrażenie wywołuje też wstępny fragment z karawanem—autobusem. Historia z dzieckiem jest słabsza, a nowela o zaczarowanym lustrze — wyraźnie szmirowata i odcina się przykro od całości.

Niestety, napisy wstępne nie wyjaśniają, który fragment wyszedł spod pióra jakiego autora (a figuruje wśród nich aż H. G. Wells), ani też który reżyser co zrealizował.

Jest to wspólne dzieło A. Cavalcani'ego, C. Crichtona, B. Deardena i R Hamera. Realizatorzy ci najwidoczniej sami nie bardzo wiedzieli, jakie nadać ramy swym czterem krótkometrażówkom, przeto postarali się umotywować swój rzetelny, ale nie całkiem udany wysiłek — zamieniając wszystko w gigantyczny sen. Trick znany od dawna i nie przekonywający.

Artyści brytyjscy zagrali swe role dobrze. Na czoło wybija się Michael Redgrave jako brzuchomówca.

Produkował: M. Balcon, twórca niesamowitego filmu „Zajazd na rozdrożu".

LEON BUKOWIECKI

W chwilę po katastrofie

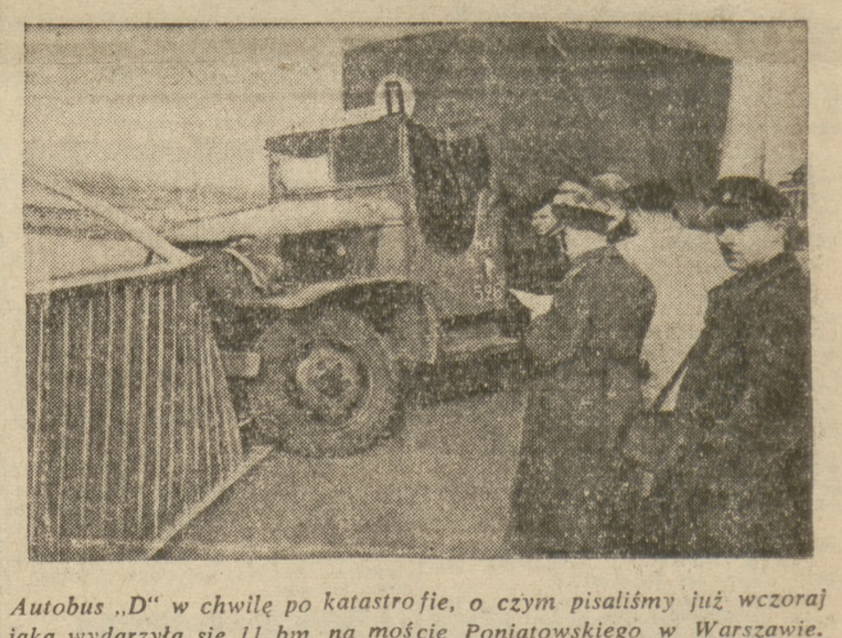

Autobus „D" w chwilę po katastrofie, o czym pisaliśmy już wczoraj jaka wydarzyła się 11 bm. na moście Poniatowskiego w Warszawie. Tylko przytomności kierowcy ob. Henryka Zacharskiego, 60 pasażerów zawdzięcza ocalenie. (Foto SAP).

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

I rzecz prosta: przyszła ta sobota i minęła najspokojniej w świecie. Żadnych rozruchów nie było. Rozumieliśmy, że rozruchy — to nasz wróg. Zdawaliśmy sobie sprawę, wielu nas jest, obliczyliśmy nasze siły. Objęliśmy w karby organizacyjne cały kraj. Po cóż nam były potrzebne rozruchy? Ale w poniedziałek, to był trzeci maja, stało się coś bardzo złego. Wprawdzie dokładnie znasz cały przebieg, ale chcę jeszcze raz ustalić fakty.

W manifestacji, która odbyła się poza fabrycznymi budynkami Mc Cormicka, brał udział nie tylko „Związek robotników przemysłu drzewnego", ale również przyszło tysiąc strajkujących od Mc Cormicka. Przemawiał tam August Spies, ale nie podżegał do żadnych gwałtów. Przeciwnie, mówił o potrzebie jedności w klasie robotniczej. Nie ma w tym żadnego przestępstwa, przynajmniej ja go nie widzę.

Awantury zaczęły się dopiero, kiedy łamistrajki zaczęli wychodzić z fabryki. Strajkujący robotnicy zauważyli ich, klęli nich i obrzucali wyzwiskami, których lepiej niepowtarzać.

Wystarczy wyobrazić sobie, jak to wyglądało: 6 tysięcy strajkujących, sami związkowcy, odbywają strajk — a tuż, przed ich nosem, łamistrajki wychodzą z fabryki.

Widziałem, jak to się zaczęło. Strajkujący ruszyli ławą w kierunku fabryki. Nikt ich tam nie skierował, nikt nie podjudzał. Przestali słuchać przemówienia i ruszyli do fabrycznej bramy. Możliwe, że któryś podniósł z ziemi kamień, możliwe, że wymyślali ordynarnie, ale zanim w ogóle zdążyli zrobić cokolwiek, policja zaczęła strzelać.

To była masakra. Robotnicy nie mieli przecież broni, a policja stała szeregiem z wyciągniętymi pistoletami i karabinami strzelając salwa za salwą.

Powiadają, że to dyrekcja fabryki zażądała przysłania policji dla osłony, ale to by zajęło więcej czasu. Tymczasem furgon policyjny przybył natychmiast i stanął za strzelającym już łańcuchem policyjnym. Razem było ich ze dwustu.

Coś podobnego widziało się, ale tam, w „starym" kraju, w Europie, nie tu.

Robotnicy padali, jak na polu bitwy. Wparli się w ziemię, wzięli za ręce i nie chcieli cofnąć się w tył. Wtedy policja ruszyła na nich, waląc kolbami i zaczęła ch rozpraszać. Szeregi robotnicze załamały się, tłum zaczął uciekać, policja za nim, bijąc z tyłu po głowach.

Straszny to był widok, obrzydliwy. Spies pobiegł do redakcji „Robotniczej Gazety" i ogłosił płomienną odezwę, wzywająca na protestacyjny wiec, który nazajutrz miał się odbyć na Haymarket Square.

Od tego się zaczęło. A zaczęło się dlatego, żeśmy spokojnie i w największym porządku świętowali 1 Maja—nasze święto. To pokrzyżowało ich plany. Chcieli rozruchów, chcieli strzelaniny, żeby się nazywało, że robimy rewolucję.

Ale najważniejsze jest to, że Parsonsa wcale tam nie było, tak samo jak go nie było na Haymarket, kiedy została rzucona bomba. Strajkowali wtedy nie tylko robotnicy od Mc Cormicka i z przemysłu drzewnego, ale jednocześnie był strajk u Pullmana, u Brunswicka, w dokach, i nie tylko w Chicago, ale i w St. Louis i w Cincinati, w Nowym Jorku i w San Francisco — wszędzie były strajki. A Parsons był wszędzie, tylko nie tu.

Przyjechał chory i zmęczony, położy się do łóżka. Działacz robotniczy rzadko dożyję starości. Zaczyna się od choroby żołądka, później choruje się na nogi, a jeżeli się jeszcze nieraz było zbitym na kwaśne jabłko, zaczynają się chroniczne bóle głowy.

Protestacyjny wiec został zwołany na następny dzień na Haymarket Square. Wybrali to miejsce, bo był to jeden z największych placów w mieście. Trzeba wiedzieć, że kiedy Spies wrócił po tej krwawej manifestacji, robił wrażenie obłąkanego. Obraz zabitych i rannych po prostu nie dawał mu spokoju.

Był pewien, że dziesiątki tysięcy robotników stawią się na protestacyjnym wiecu. Strajk w zakładach Mc Cormicka był zaledwie drobną cząstką toczącej się ogromnej walki. Na razie robotnicy ponieśli porażkę.

Zresztą gdzie indziej strajki też zostały zdławione i złamane. Cóż się zmieni od jednego wiecu więcej?

Nie należy jednak nie doceniać Spiesa. To znakomity działacz, uczciwy działacz. Dla robotników obcokrajowców był tym, czym Parsons był dla amerykańskich. Uważał, że jest to sposobność, którą należy wykorzystać. Jeżeli dwadzieścia tysięcy robotników zbierze się na Haymarket Square, cała sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy może przyjąć inny obrót.

Kto wie? może miał racje. — Nie wiem. Jak powiedziałem, nie zgadzałem się z tymi ludźmi. Mnie rewolucyjne metody działania nie odpowiadają. Trudno, tak czuję, tak myślę.

Ale następnego dnia na Haymarket Square nie zebrało się dwadzieścia tysięcy robotników.

Kiedy przybył Spies, było jeszcze bardzo mało ludzi, a pod wieczór było razem nie więcej chyba niż trzy tysiące. Wobec tego, że wiec był niezbyt liczny, jego uczestnicy ruszyli z Haymarket na plac Desplaines, który leży pomiędzy jeziorem a Randolph.

Ale miałem mówić o Parsonsie, dlatego przecież zabieram ci tyle czasu drogi Sędzio. Chcę mówić o tym, że Parsonsa wcale tam nie było. Nawet nie wiedział, że odbywa się tam jakiś wiec. Sam Fielden też nic o nim nie wiedział.

Więc wracając do Parsonsa... Wyjechał z Chicago drugiego maja do Cincinati, gdzie miał przemawiać. W ciągu całego trzeciego maja — kiedy się te straszne rzeczy działy przy zakładach Mc Cormicka, Parsonsa nie było w Chicago. Wrócił do domu czwartego maja nad ranem. Całą noc jechał, nie zmrużył oka. Był bardzo zmęczony i wyczerpany, gdy słuchał opowiadania Lucy o tym, co tu zaszło. Było to zresztą podobne do tego, na co patrzył własnymi oczyma w Cincinati. Wszędzie działo się jednakowo. (30) (d.c.n.)